

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 28 K. 00 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 25 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz garnondowy lub jego miejsce 30 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

W obronie młodzieży szkolnej.

Posłowie ludowi Olszewski, Bojko, Kubik i Krempa wnieśli do ministrów sprawiedliwości i oświaty interpelacje w sprawie niezwykle surowych wyroków na młodzież gimnazjalną, oskarżoną o udział w demonstracjach, oraz w sprawie artykułów *Kurjera Lwowskiego*, krytykujących postępowanie władz szkolnych.

Ponieważ pisma lwowskie, w tej liczbie i *Słowo Polskie*, nie mogły swobodnie rozstrząsać tej sprawy i wypowiedzieć swego zdania, przytaczamy dziś dosłownie dłuższe ustępy z interpelacji, która, jak wiadomo, nie podlega konfiskacie.

W *Kurjerze* skonfiskowano między innymi następujące ustępy sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej, na którym przemawiał w obronie młodzieży dr. Aleksander Lisiewicz:

„Niestety ogłoszone właśnie w czasopiśmie wyroki naszych władz szkolnych, odnoszące się do młodzieży szkół średnich, obudzą w szerokich kołach ludności drakońską surowością swoją poważne zaniepokojenie.

„Jak to? Tu idzie o niedojrzałe dzieci, o dzieci nasze polskie, które acz w sposób niewłaściwy, dały wyraz tylko szlachetnemu uczuciu względem ojczyzny swej! Za to spotyka je u nas, na własnej ziemi, szereg najsurowszych kar, wydalenie z tutejszych zakładów, najostrzejsze kary karceru!

„Opinia publiczna, musi być tem wielce zaniepokojona, a to tem bardziej, gdyż kary wogóle nie dotknęły tysięcy manifestantów innych, tylko właśnie nieletnią młodzież szkolną, zasługującą na pewne względy, a dalej, gdyż kary te surowe ani nie odpowiadają wielkości przewinienia, ani, co gorsza, nie dają rękojmi istotnej sprawiedliwości.

„Śledztwo dyscyplinarne z dziećmiakami prowadzone z niesłychanym pośpiechem, bez należytego zbadania rzeczy. W tej chwili znane są już trzy wypadki wyrokowania wręcz niesprawiedliwego i oto jednego ucznia, za to, że nie chciał być denuncyan-tem, a więc, że postąpił z godnością, zasądzono na najsurowszy karcer, drugiego, który należał do przywódców demonstracji, ale znalazł opiekunów, ukarano wprawdzie, ale całkiem łagodnie, bo znalazł szczęśliwie obronę, trzeciego zaś biedaka, utrzymującego się z leki, który przypadkiem był na miejscu zająć i otwarcie się do tego przyznał, chociaż nie brał udziału w demonstracjach, w lot wydano

ze wszystkich zakładów, ponieważ nie ma rodziny, i nikt się za nim nie ujął!

„Takie, wogóle niesłychanie surowe, w szczególności nierówne i niesprawiedliwe postępowanie władz szkolnych wobec złanych zresztą ogólnie faktów niewłaściwego wzywania pomocy policji przeciw młodzieży szkolnej, nie pozwala na dalszą obojętność ze strony reprezentacji stolicy kraju, w której to się dzieje. Jaskrawość zaś ostatnich wyroków uderza tem silniej w oczy, gdyż w świeżej pamięci ogółu jest zakatwienie wręcz odmienne sprawy secesyi akademików Rusinów z lwowskiego uniwersytetu.

„A dzisiaj?! Dzisiaj wyrzucono cały szereg naszej polskiej młodzieży z naszych własnych polskich zakładów naukowych, z tych zakładów, które powinny uczyć poszanowania dla wszystkiego, co piękne i szlachetne, a brzydzenia się kłamstwem i denuncjatorstwem! Czy pomyślano tam o tem przy ferowaniu surowych wyroków, że jednym pociągnięciem pióra złamano może całą przyszłość niejednemu biedakowi, z trudem zdobywającemu światło i że takimi wyrokami na własnej ziemi wydanymi, w tej właśnie chwili, Bóg wie, jaką krzywdę zrobiono polskiemu narodowi?!

Przytoczywszy skonfiskowane ustępy posłowie ludowi powtarzają wniosek p. Lisiewicza:

„Podpisani zaniepokojeni tem niezwykle srogiem postąpieniem naszej własnej, najwyższej magistratury szkolnej, postąpieniem, które może wydać najgubniejsze na przyszłość owoce, stają w obronie pokrzywdzonej młodzieży i ich rodzin i w imieniu głęboko zasmuczonego obywatelstwa tego grodu, odnoszą się do p. prezydenta zapytaniem:

„1. Czy znane są p. prezydentowi, wydane właśnie wyroki władzy szkolnej w sprawie demonstracji szkół średnich?

„2) Czy nie byłby p. prezydent skłonny w imieniu słusznie tymi surowymi wyrokami zaniepokojonego ogółu mieszkańców udać się osobiście, z przybraniem deputacji z grona reprezentacji miasta do naczelnika krajowej magistratury szkolnej z przedstawieniem, ażeby wszystkie rzeczzone sprawy poddano rewizji i wyroki odpowiednio do ogólnego poczucia sprawiedliwości złagodniono i wobec nieletniej młodzieży szkół średnich zajęto stanowisko prawdziwie ojcowskie?

„3) Czy p. prezydent nie byłby skłonny do przedstawienia władzy, że w interesie ogólnym a w interesie szkół i młodzieży tutejszej w szczegó-

ności wskazanem jest, ażeby usunięto profesorów, nakłaniających młodzież do denuncjacji i wogóle nie umiejących prowadzić młodzieży w sposób pedagogiczny?

„A. teraz zapytujemy JE. p. ministra sprawiedliwości:

„Czy wobec tylu, wykazanych w naszych interpelacjach nadużyć i pogwałceń konstytucyjnej swobody słowa, tudzież ustawami zagwarantowanej jawności rozpraw sądowych, posiedzeń ciał reprezentacyjnych i publicznych zgromadzeń, nie decyduje się jeszcze JE. p. minister wystąpić przeciw funkcyonaryuszowi c. k. prokuratorowi we Lwowie?

„2. Czy i co zamierza zarządzić, aby podobnym nadużyciom konfiskacyjnym nadal zapobiedz?

„Również zapytujemy JE. p. ministra oświaty:

„Czy stosunki szkolne we Lwowie uważa za poprawne i czy nie zechce wpłynąć na ich zmianę w kierunku usunięcia ze szkół średnich we Lwowie krzewionego przez niektórych profesorów denuncjatorstwa i praktykowanego w ich zarządzie protekcyonizmu i mściwych represyj?”

Interpelacja nie potrzebuje komentarzy, wyrazić tylko należy wdzięczność posłom ludowym za jej wniesienie, a ubolewanie Koła polskiemu, że nie poruszyło weale tak doniosłej i drażliwej sprawy.

Ma zresztą Koło sposobność do jej poruszenia i właściwego oświecenia przy rozprawie nad interpelacją ludowców. Opinia publiczna ma prawo wymagać, żeby przedstawiciele kraju, należący do Koła, wyraźnie w danym wypadku zaznaczyli swe stanowisko.

Zamach Dyrekcyi skarbowej na suplentów gimnazjalnych.

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy pismo następujące:

Znaną jest szerokiemu ogółowi szczęśliwa dola dziwnego kwiecica na polu szkolnictwa, instytucji suplentów. Wiadomo, że panowie ci, przez grzecznych rodziców i „inne strony” hojnie obdarzani tytułem panów profesorów, w rzeczywistości, w kwestyi chleba, niżej stoją od tereyanów gimnazjalnych, woźnych sądowych i innej służby rządowej.

Wynagrodzenie ich zależy od liczby udzielanych godzin, nie istnieją dla nich lata służby; lada podmuch przerzuca ich z jednego kąta kraju na drugi, a zdarzyć się to może nawet dwa razy do

Na str. 9, 10, 11, 12 tygodnik literacki i artystyczny: „Sztuce” (wiersz), „Lato” i „Omentarz” (poezye Kazimierza Zawistowskiej), „Drogami najmłodszej literatury” Adama Siedleckiego, „Szydło w worku” A. Czechowa (opowiadanie), „Sprawa Dołegi” Antoniego Potockiego (z powodu poleści p. Weyssenhoffa), „Stosunek Krasińskiego do Szekspira” Ludwika Bernackiego, „Zakazana sztuka”.

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

53

(Ciąg dalszy).

Usta Zabielskiego pobladły, na twarzy wystąpiły płomienie, w oczach rozgorzały ognie. Jak burza, co z dalekich pędzona horyzontów, ledwie lekkim podmuchem wiatru zapowiada swoje przybycie, ledwie cichym porankiem zwiastuje zjawienie się swoje, aż potem z hukiem i gromem wpada po nad lasy i równiny, tratując, miażdżąc, stuletnie skręca deby — tak z piersi Zabielskiego płynęła gorycz, żal, boleśnie zadraśnięta duma, gniew i ból.

Pan Tadeusz, nie szukając wyrazów, nie układając przegód swoich w linje, nie szeregując ich, nie dobierając porównań — opowiedział historję dni swoich od tego pamiętnego wieczora, aż do chwili, gdy adiutant Szczaniński przed to zebranie go przywiódł. Kiedy skończył, a ostatnie słowa skończyły mu na ustach, znacząc na nich dwie białe smugi piany, Dąbrowski ozwał się sztyderezo:

— Czy moiści panowie macie jeszcze wątpliwości?

Zajacek nachmurzył się.

— To, co nam imię pan Zabielski wyłożył... wygląda na smutne żrządzenie losu... ale... nam nie słów trzeba, ale dowodów!

— Deklaruję, że imię pan Zabielski był u mnie i prezentował swoje obawy — odezwał się ostro Sokolnicki.

— Na to zatem wychodzi — wtrącił ironicznie Różniecki — że myśły raczej imię panu Zabielskiemu podziękować winni... no i wieściami jego się przejąć. Zakuję mocno, że w te austriackie groźby i szpiegowskie sieci, mimo całego zachowania dla osoby imię pana burmistrza, uwierzyć nie mogę!

Pan Tadeusz w odpowiedzi sięgnął w zanadrze, dobył zwój papierów i rzucił na stół.

— Może tych dowodów starczy na przekonanie, że nawet zamysły sztabu nie są dla austriaków tajemnicą!

Fiszer oderwał się od swojej mapy i jął przeglądać papiery — nagle szpakowata czupryna zjeżyła mu się, brwi ściągnęły ponuro.

— Co to za papiery, co za papiery? — pytał nerwowo Zajacek.

Fiszer pięści zacisnął.

— Zdrada, panowie! Plany fortyfikacyj!... Ropisy wojskowe! Postanowienia sekretne!

Poniatowski poruszył się niespokojnie.

— Generale!... Chyba niepodobna!...

— Wszystko, wszystko jest moiści książę!...

Dokumenty wprost z mego biurka odpisane... ostatnie zamysły nasze! Jesteśmy zdradzeni, odkryci w najtajniejszych zamiarach!... Straszne, okropne!...

Fiszer trząsał się, dygotał ze wzruszenia. Papier z rąk mu wypadł. Rada wojenna siedziała osupiała. Odkrycie uderzyło w nią jak grom. Pan de Sonier kręcił się niespokojnie, a skinąwszy na Bon-tempa'a, szeptał coś doń z oznakami zaniepokojenia.

Fiszer z bezsilną rozpaczą osunął się na fotel, głowę na rękach wsparł i powtarzał smutnie:

— Tyle pracy!... Tyle bezsensnych nocy... zabrali wszystko, wykryli!... Nie ma tajemnicy... nie ma planów!

— A teraz moiści panowie, wątpię, że jeszcze? rozległ się wyzywająco dźwięczny głos Dąbrowskiego.

— Nie... nie generale! — odrzekł cicho Poniatowski.

— Za pozwoleniem! — wmieszał się ostro Zajacek. — Dla mnie jest tu dotąd oczywistą rzeczą, że oto stoimy wobec szpiegostwa, że to nasze zebra-

nie przyczyniło się do odsłonięcia szelmoskiej roboty... że gdyby nie to wystąpienie nasze... wyobrażenia by my nie mieli o tem, co nam grozi!

— Moiści Zajacek zdaje się zapominać, że ja wiedziałem.

— Jednak moiści Dąbrowski nie uwzględniłeś nas o tem.

— Do waszmości się nie zwracałem, bo to byłoby daremne! Lecz wie już o tem ten, którego radzie i zaocności najwięcej ufalem!... Wie wojewoda Wybieki...

— Pan wojewoda nie ma do spraw wojskowych!

— Owszem... Boć jego ustawienictwem niektórzy dowództwo dywizyj zawdzięczają!

— Wolę odpowiedź zamilożec! Nie w tem rzecz! Moiści panowie, tu śledztwa trzeba, żeby wyśledzić, jaką drogą te papiery dostały rąk Zabielskiego!

— A mnie tu nie śledztwo potrzebne, lecz zażalenie niebezpieczeństwa! Styszeliście!... Wojna grozi nam! Do zapewnienia imię Zabielskiego dodam tyle od siebie, że moje wiadomości, które mnie doszły już przez pruską granicę, potwierdzają te obawy!...

(C. d. a.)

roku. Przy koniecznych wtedy przenosinach nie wolno mieć im ani żon, ani dzieci, ani żadnych innych sprzętów, bo rząd opłaca drogę dla samego tylko suplenta. Instytucja ta obejmuje ludzi trojakiego rodzaju: nieegzaminowanych filozofów, nieegzaminowanych akademików przeróżnych fakultetów i wreszcie filozofów egzaminowanych. Są to troiste odcienia, których los jest zresztą zupełnie jednakowy, to znaczy: łączy ich niestałość wynagrodzenia, niestałość miejsca, brak lat służby i brak „czynu“, czyli rangi. Najlepiej możnaby ich określić nazwą: dyurnista gimnazjalny.

Dla obrony swojej, prócz sprawiedliwości Bożej, nie mają zresztą nikogo na niebie ani na ziemi, bo choć jest ich w kraju do trzystu, tak są potulni i z położenia swego zadowoleni, że nawet nie przyszło im na myśl za wzorem Niemców założyć „Towarzystwo suplentów“. A jednak, a raczej pomimo tego wszystkiego, są to ludzie i nawet ludzkie dzieci wychowują i mają głos w V. kuryi, a jeżeli uda się im odsiedzieć przepisany czas w jakimś mieście, głosują nadto w III. kole przy wyborach gminnych.

Zdawałoby się, że tyle dobrodziejstw społecznych wystarczy jak najzupełniej do uszczęśliwienia osobnika ludzkiej rasy, który zrzędzeniem losu został suplentem. Inaczej jednak zdawało się lwowskiej dyrekcji skarbowej. Wiadomo jest, że ludzie, niestaje mające dochody, płacą podatek osobisto-dochodowy, który u suplentów przekracza często kwotę 30 kor. rocznie. Taka miara jest zastosowaną do ogółu ludzi. Nagle, jak grom z jasnego nieba, nadesłano suplentom wezwania, aby za jedną ratą zapłacili prócz tego podatek od dekretu, a to w sposób następujący: Każdy suplent ma pomnożyć swoją remunerację przez 3, a potem obliczyć sobie od tej sumy stempel według skali III (co wynosić może ponad 40 kor.) i to wszystko uiścić, gdyż inaczej na najbliższego pierwszego nie wypłacą mu wynagrodzenia. Dla objaśnienia dodaje, że wynagrodzenie to może się zmieniać co kilka miesięcy, a jeżeli się suplent władzy nie podoba, może nawet ustać bez żadnej poprzedniej dyscypliny. Jedną jeszcze kwestyą pozostała zagadką: czy proceder ten ma się odbyć raz tylko, a obliczenie byłoby wtedy wobec częstych zmian wprost niemożliwym, — czy też za każdorazową zmianą. Wtedy sprawa wyglądałaby jeszcze ciekawiej, gdyż wobec częstych przenosin i braku sił nauczycielskich, zmiany w wynagrodzeniach i towarzyszące im asygnaty następują kilka razy do roku i gdyby lwowska dyrekcja postępowała konsekwentnie, mogłaby wydobyć bardzo pięknie około 100 kor. rocznie od każdego suplenta. Powtarzam, że prócz tego płaci on, jak każdy inny obywatel, podatek osobisto-dochodowy i stemple do kwitów.

W imieniu wielu, jestem przekonany, że szan. Redakcyja wielką sobie w szeregach naszych wdzięczność zaskarbi, jeśli zechce nowe to cudactwo skarbowe należycie oświetlić ze stanowiska prawnego, a jeszcze większą, jeżeli postara się, aby sprawa ta stała się przedmiotem interpelacji w parlamencie wiedeńskim. Może w ten sposób paryasi społeczni unikną niechybnie w innym razie grożącej im krzywdy, a w społeczeństwie nie pomnożą się zastępy słusznie niezadowolonych. Wszakże tu idzie o bie-

dnych, a przecież pracowitych wychowawców waszych dzieci.

Suplent.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej.

Z ważniejszych postanowień ordynacyi wyborczej podnieść należy jeszcze następujące:

Każdy, komu przysługuje prawo czynnego do Izby wyboru, głosuje tylko w tej kategorii wyborczej, do której należy, kto zaś posiada to prawo w kilku kategoriach wyborczych, może je wykonać tylko w jednej z nich, i wolno mu się oświadczyć, w której kategorii z prawa tego chce skorzystać.

Zasadniczym warunkiem prawa czynnego wyboru jest — obok przynależności do zawodu handlowego i przemysłowego — używanie w pełni praw obywatelskich. W towarzystwach akcyjnych uprawniony do wyboru jest każdy dyrektor. Natomiast wszelkie inne osoby prywatne lub zbiorowe, jak kasy oszczędności, towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, gwarectwa górnicze, stowarzyszenia, gminy (z tytułu przedsiębiorstw przemysłowych), korporacje publiczne itp. mają prawo do oddania tylko jednego głosu, a to przez osobę, której z mocy ustawy, statutów lub szczególnej umowy przypada zastępstwo przedsiębiorstwa.

Jeśli przemysł jest wydzierżawiony, głosuje dzierżawca, jeśli posiadaczem przedsiębiorstwa jest kobieta lub osoba nieletnia, głosuje za nie kierownik przedsiębiorstwa.

Kto może być do Izby wybrany?

Tylko człowiek zawodu handlowego lub przemysłowego, obywatel austriacki, który liczy najmniej 30 lat życia, stale w okręgu Izby mieszka i przynajmniej od lat trzech posiada warunki wymagane do wykonywania prawa czynnego wyboru.

Ważny jest przepis, że w sekcji (handlowej lub przemysłowej) może być wybrany tylko taki kandydat, który w tej samej sekcji uprawniony jest do głosowania. Innymi słowy, kupca nie mogą wybierać wyborcy sekcji przemysłowej, ani na odwrót przemysłowca lub rzemieślnika wyborcy sekcji handlowej.

Ograniczenie to nie stosuje się do poszczególnych kategorii wyborczych. To znaczy, że np. kategoria handlu drobnego może wybrać kandydata, którego przedsiębiorstwo handlowe ma rozmiary średnie lub wielkie, tak samo jak nie stoi na przeszkodzie, aby wyborcy, głosujący dajmy na to w sekcji wielkiego przemysłu, oddali ważnie swe głosy rzemieślnikowi, którego warsztat ze względu na rozmiary i wysokość opłacanego podatku, jest średni lub mały.

Osoby, na mocy ustaw obowiązujących wykluczone od czynnego i biernego wyboru w gminie, nie mogą również wybierać ani kandydować przy wyborach izbowych. Wykluczeni od wybieralności są nadto knęcy, popadli w konkurs.

Wybór do Izby jest bezpośredni. Członków Izby wybiera się na lat sześć z tem, że co trzy lata połowa ich ustępuje.

Przeprowadzeniem wyborów zajmuje się ustanowiona przez namiestnictwo „komisya wyborcza“, która sporządza, na podstawie prowadzonych przez Izby rejestrów, listy wyborców uprawnionych, zawierające: imię i nazwisko wyborcy, rodzaj przemysłu,

stałą siedzibę przedsiębiorstwa i wysokość opłacanego podatku.

Obecnie listy te wyłożono już do publicznej wiadomości, mianowicie dla Lwowa w lokalu Izby handlowej, jako miejscu urzędowania komisji wyborczej, dla powiatów zaś w starostwach.

W terminie 14-dniowym (do 17 b. m.) każdy, kto rości sobie prawo umieszczenia na liście, a kogo w niej nie zamieszczono, może prawo to reklamować. Reklamacje należy wnieść na piśmie wprost do komisji wyborczej, która o nich rozstrzyga i reklamujących o swem rozstrzygnięciu zawiadamia.

Następnie komisya wyborcza, po ewentualnem sprostowaniu list, sporządza do aktu wyborów karty legitymacyjne, oraz karty głosowania i przesyła je wyborcom wraz z rozpisaniem wyborów, które ma zawierać listę członków, w każdej kategorii wybieralnych i oznaczyć dzień i godzinę odbycia aktu wyborczego.

Rozesłanie kart głosowania i kart legitymacyjnych nastąpić ma za pośrednictwem władz przemysłowych pierwszej instancji i urzędów gminnych.

Wybór odbywa się jawnie, a to według woli wyborcy albo przez głosowanie ustne, albo przez osobiste oddanie wypełnionej karty głosowania wobec komisji wyborczej, albo wreszcie przez nadesłanie podpisanej przez wyborcę karty głosowania za pośrednictwem władzy przemysłowej (starostwa), przyczem załączycy powinno się kartę legitymacyjną.

Każda karta głosowania zawierać winna imiona osób, którym wyborca głos swój oddaje, z dokładnem oznaczeniem kategorii (pierwszej, drugiej czy trzeciej) i tylko w takiej liczbie, jaką ustanowiła komisya wyborcza. Na przepis ten szczególną zwracamy uwagę, gdyż mylnie wypełnione karty głosowania są, podług ordynacyi, nieważne.

Nakoniec i o tem pamiętać nie zawadzi, że przesyłka wszelkich druków wyborczych (kart legitymacyjnych, kart głosowania itp.) niemniej wszelkich podań wyborców do komisji wyborczej wolną jest od opłaty pocztowej, jeśli na adresie dopisano „w sprawie wyborów do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie“.

Z ziem polskich.

(Dwa wiece socjalistyczne. — Przyszła Polska).

O dwóch wiecach socjalistycznych donoszą z zaboru pruskiego. Jeden odbył się w Chorzowie, na Górnym Śląsku, drugi w Poznaniu. Na wiecu w Chorzowie przemawiał tow. Morawski o obecnej sytuacji politycznej w Niemczech, przedstawił walkę o cia zbożowe, krytykując surowo politykę berlińskiego Koła polskiego. Następnie przemawiała p. dr. Golde na temat: Dlaczego jesteśmy socjalistami? Przy końcu swego przemówienia poruszyła referentka sprawę wydalania robotników galicyjskich z Niemiec. W kwestyi tej przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy górnośląscy protestują gorąco przeciw wydalaniu robotników z granic zaboru pruskiego. Wydalanie kilku tysięcy robotników nie może zapobiedz skutkom kryzysu ani zmniejszyć nędzy ogólnej, która ma głębsze przyczyny. Wydalanie przymusowe Galicyan mydli tylko oczy nieświa-

Italia fejletonowa

(O Włoszech i o wszystkim).

III.

Trochę o klerykalizmie.

Pisałem w poprzednim liście, że Sorrento jest sobie stolicą na swoich trzech milach kwadratowych. Ze wszystkich faktycznych podstaw stolicowania, została jej tylko podstawa kościelna, w Sorrento bowiem przebywa, jako w siedzibie, arcybiskup. Arcybiskup zresztą tyle znaczy, co u nas biskup, gdyż tytuł biskupa daje się tylko sufraganiowi.

Diecezja sorrentyńska nie zachodzi dalej poza swe trzy mile, gdyż w Neapolu jest już swój arcybiskup, a w drugim krańcowym punkcie półwyspu, w Salerno — swój.

Włoska diecezja nie większa jest od naszego dekanatu, jeżeli nie mniejsza. Naturalnie w każdej diecezji armia księży świeckich i zakonnych. Szczególniej na południu księży jest bez liku, gdyż każda rodzina pragnie mieć syna księdzem; nie z bogobojności, lecz w tej nadziei, że skoro zostanie proboszczem, będzie mógł być pomocą, całej zazwyczaj, famii. Przy tej biedzie — można powiedzieć nędzy — jaka jest na południu Włoch, względ niezmiernie ważny.

Przewidywaniom rodziców pomocne są bardzo szkoły duchowne, co w rodzaju naszego gimnazjum chyrowskiego, z tą różnicą, że każdy uczeń wstępuje do szkoły z tem założeniem, iż po skończeniu zostanie księdzem. I ostatnie lata szkoły są równocześnie kursami seminarium, tak, że przed wyjściem z niej otrzymuje się święcenia kapłańskie. Opłata szkolna wraz z ubraniem i utrzymaniem wy-

nosi 30 franków i 20 franków (dla biedniejszych), czyli 14 zł. i 9-50. Na dwadzieścia franków może się zdobyć co miesiąc nie każda rodzina, to prawda, ale przy poświęceniu i zaparciu, z nadzieją późniejszego odwetu — wielu nawet biedaków może korzystać z takiej szkoły, podczas gdy gimnazjum rządowe, choć bezpłatne, pociąga za sobą koszt utrzymania i odziania, bez porównania naturalnie, większe.

Nie wie dziwnego, że szkoły duchowne są wypełnione. W Sorrento jest taka szkoła. Wychowawcy od najmłodszych lat noszą księżę sutanny, bardzo ładne, mówiąc nawiasem, czarne, z lilla żupanikiem i lilla sutym pasem, coś przypominającego odzież naszych prałatów. Po południu, po godzinach szkolnych można ich spotykać na wszystkich drogach w ilości zadziwiającej. Każda grupa ze swoim preceptorem z najwęższej klasy; wszyscy gada, gardłuje, wrzeszczy; zdarza się nawet, że dwóch takich prałatów z drugiej albo trzeciej klasy poczubi się tak, żeby im mógł pozazdrościć świecki miłośnik. Na lazzaronów, grających pod murem w soldy, albo w guzik, patrzy z pewną, źle tajoną zazdrością. W niedzielę i święta cała szkoła zatrudniona jest w katedrze; ponieważ pompa liturgiczna jest tutaj bez porównania wystawniejsza, aniżeli u nas, przeto żadnemu z nich nie zabraknie obowiązków. Prześlicznie śpiewają ci malcy mszę na chórach.

Dla polityki klerykalnej muszą takie szkoły mieć niesłychanie wielkie znaczenie, skoro tyle się do nich dopłaca (łatwo obliczyć, ile trzeba dodać do 30 fr. na każdego chłopca). Nie trzeba zapominać, że każdy taki chłopiec ze szkoły duchownej to zdobył, wydarta szkole wrogiej — rządowej. Bo cała kunsztowność włoskiej polityki klerykalnej polega na tem ustawicznem wartowaniu na dwie strony: prze-

ciw rządowi i przeciw partynom radykalnym: socyalistom, anarchistom, czego nie znają partye klerykalne innych katolickich krajów.

Duchowieństwo każdego innego kraju, przystępując do działalności politycznej, ma od razu gotowego, naturalnego sprzymierzeńca w partyi konserwatywno-rządowej. Tutaj klerykalizm nie przestaje naturalnie być stronnictwem zachowawczem, sojusznikiem prawowiernych i bardziej kościelowi wiernych warstw — ze względu jednak na Kwirynał, stanowisko modyfikuje się i coraz bardziej zbliża do konserwatyzmu rewolucyjnego, konserwatyzmu opornego.

Walka z socyalizmem, z anarchizmem jest zupełnie wyraźna, oparta na encyklice i na ogólnych postulatach zachowawczych — stosunek do partyi rządowej, arystokratycznej, następcza dopiero pola do artyzmu. Z natury rzeczy musi polegać na jednoczeniu się we wszystkich punktach wspólnych, a równocześnie na nieustannej walce.

Dyplomacya klerykalna najlepiej się odbija w ich prasie. W Sorrento, jak w każdej takiej trzysmilowej diecezji, wychodzi pismo *La Liviera*. Bardzo skrupulatnie podzielono ton walki. O socyalistach mówi się sprostą, atakującą i nie więcej nad 20 wierszy. Sprawy rządowe, stosunek Watykanu, debaty parlamentarne, mają zawsze swój artykuł wstępny — długi, często pithyjny — prawie zawsze po dziennikarsku doskonały — pisany tak, by nie obrazić monarchicznych uczuć abonentów i nie przepuścić sposobności protestu. Wszystkie te subtelności partyjne, nie tylko urozmaicają walkę, ale i natężają, to też kto zbliża się jej na miejscu nie przypatrz, ten nie może mieć pojęcia, do jakiej furii dochodzi. Naturalnie trzeba brać jako czynnik i temperament włoski.

Byłem naprzykład na zebraniu robotniczem w Rzymie, zebraniu zresztą niewielkiem; północni

KREDYTU

przy zakupnie wszelkiego rodzaju ubrań
męskich i mundurków studenckich do
miary wykonanych,

1818

udziela
H. REISS
Lwów, ul. Grodzickich 1. 6.

domym robotnikom, odwraca ich uwagę od rzeczywistych ekonomicznych czynników, które powodują brak pracy i wywołuje walkę bratobójczą między polskimi robotnikami“.

Uchwalono przytem zwoływać częściej zgromadzenia w sprawie braku pracy.

Na wiecu w Poznaniu popisywała się przedewszystkiem znana propagatorka „międzynarodówki“, p. dr. Róża Luksemburg. Powiedziała ona pomiędzy innemi, że (cytujemy słowa jej według referatu *Gonca Wielki*), że sprawa ucisku narodowego to jedna kropla w morzu niedoli ludu polskiego, łaknącego oświaty, chleba i bytu znośnego. Wobec faktu, że lud polski znosi największą nędzę materialną i jest utrzymywany w głupocie, to fraszka jest, że musi uczyć się katechizmu po niemiecku“.

Po kilku drastycznych wycieczkach przeciwko szlachcie polskiej, duchowieństwu i stronnictwu ludowemu, przemawiała p. dr. Luksemburg za połączeniem się z socyalistami niemieckimi, którzy również walczą z szlachtą i rządem niemieckim, jak socjaliści polscy wytoczyli walkę szlachcie polskiej i rządowi pruskiemu. Polityka szlachecka popierała zawsze rząd pruski, czego dowodem było głosowanie Koła polskiego za projektem wojskowym w r. 1893, jak i obecna polityka cel zbożowych, za którą polskie polscy się oświadczyli. Wychwalana jedność narodu to czczy frazes, bo urzeczywistnieniu jego przeszkadza sprzeczność interesów społecznych. Jedynymi i właściwymi obrońcami interesów ludu polskiego są socjaliści niemieccy.

Na zakończenie powiedziała: „Jeden tylko jeden cud, z polskim ludem niemiecki lud!“

Wykład pani dr. Luksemburg miał zewnętrznie wszelkie cechy dobrej mowy ludowej, toteż po ukończeniu wykładu zerwała się burza oklasków. Wierzyć się nie chciało, żeby wszyscy obecni, pomiędzy którymi znajdowały się i pocziwe wieśniaczki, przejęci byli do tego stopnia ideą międzynarodową. Powątpiewanie to wnet okazało się jako uzasadnione. Kiedy bowiem w trakcie rozprawy zabrał głos redaktor *Gazety robotniczej* z Katowic, p. Hase i z temperamentem przemówił za rozbudzeniem idei socyalistycznej na podkładzie narodowym i wyraźnie oświadczył, że się nie godzi na międzynarodówkę, ponieważ polscy robotnicy dosyć posiadają własnej siły żywotnej w sobie i nie potrzebują się opierać na żywiole obcym, niemieckim, — to i wtedy również z entuzjazmem bito brawa.

Pani dr. Luksemburg nie darowała mu tego; obeszła się z panem Hasem wcale niedelikatnie, — wyraziła go, a szanowni wieśniacy znówu bili brawa.

Do szczytu wesołości przyszło, gdy przewodniczący wiecu wznosił okrzyk „na socyalizm polski“, lubo inicjatorowie wiecu byli rzekomo zwolennikami międzynarodowej socyal-demokracji. Na sali rozległ się trzykrotny okrzyk, aż szybko drżały, a pani dr. Luksemburg, zrezygnowana, sama się z tego śmiała. Po takim świetnym sukcesie retorycznym nie przypuszczała chyba, że sam przewodniczący wiecu jeszcze nie pojął się na tem, że różne są drogi międzynarodowych socyal-demokratów, a polskiej partii socyalistycznej.

agitatorzy powinni koniecznie tu przyjechać po naukę. Nie wyrazi buchały z ust chyba, ale ogień. Naturalnie odpowiednio do tego tło słuchaczy.

Południe Włoch (Kampania Neapolitańska, Kalabrya) jest najbardziej konserwatywnym z całego kraju. Warunkuje się to brakiem większych ognisk fabrycznych, przemysłu, ruchu handlowego — słowem sielskością. Typem mieszkańca jest tu chłop-ogrodnik, lub mieszczanin, czyli element konserwatywny naturalny. Z tych samych pobudek naturalnych jest równocześnie i wiernym katolikiem, jak był jego ojciec i dziad. O kolizjach Watykanu z Kwirynałem tyle wie, co i nasz wyborca z wiejskiej kuryi z pod Cieżkowic. Ta bierność ludności o ile z jednej strony jest na rękę polityce klerykalnej, o tyle z drugiej strony dla jej celów jest czemś w rodzaju spornego kapitału, bo tyle tysięcy zupełnie oddanych ludzi nie można zużyć dla walki z rządem.

Nie należy zresztą przypuszczać, żeby oddanie katolickie Włocha było jego religijnością. Włoch naturalnie, zwłaszcza chłop, jest wierzącym, ma nawet pewne przyzwyczajenia religijne, po za swoim chrzestnym patronem dobiera sobie zwykle jeszcze drugiego i lubi o nim wspominać, wychwalać się jego żywotem, na procesję pobiegnie trzy mile, ale w tem wszystkim jest coś z poufałości, nie z kultu i tem się różni od nabożnego chłopca-Polaka lub katolika-Tyrolczyka. Właściwie, gdyby szło o określenie religijności Włocha — to trzeba by powiedzieć, że jest religijny dla tego, że mu się nie chce być niereligijnym, jest religijny z lenistwa.

Adam Siedlecki.

Wspomniany wiec wykazał, że nie ma w Poznaniu uświadomionych socyalistów pomiędzy ludem, oprócz kilku przywódców i to niezbyt inteligentnych.

*

W Kościerzynie, w Prusach Zachodnich, jak donosi *Geselliger*, agent *Ostmarkenvereinu*, dr. Wegener z Poznania miał u hakatystów tamtejszych odczyt o Bismarku i Polakach. Powiedział, że Polacy już od r. 1806 aż do dni dzisiejszych wciąż pracują nad oderwaniem dzielnic polskich od państwa pruskiego. Polacy mają niezły apetyt, gdyż nie wyobrażają sobie Polski inaczej, jak z Wisłą i Bałtykiem.

Biedni hakatyści! Widmo przyszłej Polski napawa ich strachem nielada.

Przegląd zagraniczny.

(Szczegóły bitwy pod Klerksdorp. — Z wizyty ks. Henryka pruskiego w Ameryce. — Toast Chorwata na cześć Polski.)

Pisaliśmy wczoraj o zwycięstwie Boerów pod Klerksdorp. Wiadomości szczegółowe, jakie przynoszą dzienniki angielskie, przekonywają, niezbitie, że Anglicy ponieśli pod Klerksdorp zupełną klęskę. W bitwie tej, która będzie niezaprzeczenie jedną z najbardziej sławnych kart w dziejach walki o istnienie republik południowo-afrykańskich, Boerowie wykazali raz jeszcze śmiałość i zręczność w dokonanej akcji. Delarey okazał się znów zdolnym taktikiem, pełnym zimnej krwi i niezmierniej odwagi. Stwierdza to wszystkimi i treść urzędowej depechy lorda Kitchenera, zdającej sprawę z przebiegu bitwy.

Oto ów dokument w dosłownem brzmieniu: „Konwój gen. Van Donopa, pod dowództwem pułk. Andersona, obozował w nocy z d. 24 lutego o 12 mil od Klerksdorp. Nazajutrz rano, d. 25 lutego, o godz. 4 rano, wyruszył konwój dalej, mając po jednym oddziale infanterii na czele, na prawem i lewem skrzydle, w aryergardzie dwie armaty i mitralize na przodzie, a milicję w awangardzie.

W odległości 10 mil od Klerksdorp awangarda została przyjęta silnym ogniem, który spadł na nią z krzaków po lewej stronie drogi. Ciemność była tak wielka, że tylko widocznymi były błyski strzałów. Konwój skupił się, formując front z 10 furgonów, a artyleria odparła nieprzyjaciela, poczem konwój wyruszył dalej.

Drugi atak skierowany został na lewe skrzydło. Boerowie zbliżyli się na odległość stu jardów. Nasi ludzie (Anglicy) nie byli w stanie powstrzymać części zaprzęgów, które rozbiegły się, ale udało się im utrzymać w dobrym porządku większość konwoju i odparli znówu nieprzyjaciela.

Te dwie potyczki trwały 2 godziny. Konwój zaczął wtedy kierować się w stronę Klerksdorp. W tym czasie aryergarda została silnie zaatakowana i zażądała armaty, ale oddział nieprzyjacielski, wykonując wtedy silną szarżę, odciął lewe skrzydło od konwoju. Muły rozbiegły się na wszystkie strony, siejąc po płoch wśród infanterii.

Nieprzyjaciel skorzystał z tego popłochu, ażeby znieść kolejno pojedyncze oddziały konwoju. Walka była zacięła i trwała więcej, niż dwie godziny. Armaty wystrzelały ogromną ilość naboju.

Na odgłos strzałów, konny oddział w ilości 200 ludzi, pospieszył na pomoc z Klerksdorp. Był on jednak zatrzymany przez Burów, a zobaczywszy, że muły się rozbiegły, zrozumiał, że konwój został pojmany.

Sily Burów wynosiły od 1200 do 1700 ludzi i składały się ze wszystkich prawie oddziałów, jakie operują w zachodniej części Transwalu. Byli obecni Delarey, Kamp, Cellier i Leunier. Ten ostatni został podobno zabity“.

Według Kitchenera, straty angielskie wynosiły: 94 zabitych, 226 rannych, 150 zmarłych z powodu choroby lub wypadków, 350 wziętych do niewoli lub przypadłych bez wieści. Straty Burów: 69 zabitych, 15 rannych, 903 wziętych do niewoli, 105 poddań się.

— Z Chicago donoszą: Hotel „Auditorium“, w którym zamieszkał ks. Henryk, otaczały od wczesnego ranka niezliczone tłumy publiczności. Około godziny 10, okazał się książę pruski na werandzie hotelowej, witany entuzjastycznymi okrzykami tłumów.

Po jednogodzinnej przejażdżce udał się książę do gmachu publicznej biblioteki, którą po powitaniach ze strony zarządu zwiadał. Po koncercie połączonych Towarzystw śpiewackich, odbyło się wspaniałe śniadanie.

Policya zarządziła nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, gdyż obawiano się jakichś nieprzyjemnych zajść.

Wieczorem odjechał następca tronu do Milwaukee. Tu na dworcu kolejowym oczekiwały go liczne tłumy publiczności, korpus weteranów niemieckich, burmistrz miasta i t. d. Po powitaniach udał się książę na bankiet w budynku wystawo-

wym. Po wychyleniu toastów na cześć cesarza Wilhelma i prezydenta Roosevelta, pił zdrowie księcia burmistrz miasta. Ks. Henryk odpowiedział toastem, podnosząc między innemi w swem przemówieniu dodatni wpływ osadników niemieckich w Ameryce na ukształtowanie się przyjaznych stosunków między Niemcami a rządem Stanów Zjednoczonych.

— Podczas uczty w Zagrzebiu, wydanej przez towarzystwo śpiewackie św. Cyryla i Metodego, znakomity powieściopisarz chorwacki, Ludomir Babicz-Gjalski, przemówił w te słowa: „Pozwólcie mi panowie rzec kilka słów z serca i duszy. Nasza śpiewacka drużyna zebrała się pod godłem naszych apostołów św. braci Cyryla i Metodego, aby przyczynić się do obrony naszego języka i naszej ojczyzny przeciwko cudzej mowie i cudzej krwi. Nasze zgromadzenie nie odpowiedziałoby jednak swemu celowi, gdybyśmy nie wspomnieli jednej rzeczy. Panowie! Ów dawny kraj słowiańszczyzny, który historię ludzkości splamił krwawymi stronicami polabskiej tragedii, który przeciwko chrześcijańskiemu księciu i obrońcy kultury Świętopełkowi morawskiemu sprzymierzył się z pogańską duszą Arpadów, który religijnego zakonu utworzonego dla walki z pogaństwem użył do zwalczania Polski i Litwy, używa teraz najwyższych środków kultury, t. j. szkoły do walki z słowiańszczyzną, obdarzając początek XX. wieku widokiem pruskiego „szulmeistra“ z różgą. Znacie zajścia wrzesińskie.

W całym świecie cywilizowanym zawrzało oburzenie wobec katowania dzieci polskich za to, że chciały się modlić w swym ojczystym języku. Cały świat wyraził Polakom współczucie, podziwając ich przywiązanie do rodzinnej mowy i do ojczyzny. I my nie możemy milczeć, bo to są nasi bracia, Słowianie i męczennicy, tak, jak i my. Broniąc naszej Chorwacji, tem snadniej odczuwamy ból i krzywdę polską. Więc proszę was, abyście się ze mną połączyli, gdy powiem: Niech Polacy będą przekonani o miłości ku nim braci z południa o naszym gorącym współczuciu, o naszym przekonaniu, że wbrew wysiłkom pruskiego „szulmeistra“ sławny, polski, biały orzeł zwycięży te sowy, wampiry i nietoperze. Wznoszę zatem mój puhar z okrzykiem: „Niech żyje Polska!“

Toast został przyjęty z niesłychanym zapalem, a mowę podnoszono na rękach.

Spółka kredytowa budowniczych we Lwowie.

W d. 11 marca r. b. odbędzie się walne zgromadzenie członków młodej, ale pomyślnie rozwijającej się instytucji. W d. 6 listopada 1900 rozpoczęła swą działalność „Spółka kredytowa budowniczych“, mająca na celu dostawę materiałów budowlanych swoim członkom, jakoteż udzielanie im kredytu w gotówce.

Liczba członków jest bardzo nieznaczna, bo z końcem roku zeszłego wynosiła 84 zaledwie, przytem 2 zgłosiło już swoje wystąpienie. Słusznie też powiada sprawozdanie, że na gruncie lwowskim powinno się znaleźć 5, a nawet 10 razy większa ilość członków. Kapitał deklarowany wynosi 68.000 koron, z czego blisko połowę, bo 32.654 k. 51 hal. wpłacono gotówką.

Cały kapitał obrotowy spółki wynosił 150.620 koron. Prócz wskazanych udziałów złożyły się nań: fundusz rezerwowy, powstały z wpisowego (wraz z procentami równał się on w końcu r. z. 871 k. 62 h.), wkładki oszczędności (40.801 k. 75 h.), wreszcie kredyt w wielkich instytucjach finansowych, jak Bank austro-węgierski, Bank krajowy, Galicyjska kasa oszczędności, z którego korzystano przy rekoncie weksli (11.023 k. 35 h.). Skromny ten kapitał obrócił się w okresie sprawozdawczym 7½ razy i w ten sposób obrót kasowy doścignął poważnej sumy 2.198.510 k. 11 h. Operacje spółki prowadzone były tak pomyślnie, że czysty zysk wyniósł blisko 12 procent od wpłaconego kapitału, bo 3897 k. 1 h.

W okresie sprawozdawczym Spółka zeskontowała 222 weksli członków na sumę 326.170 k. 1 h., materiałów zaś budowlanych sprzedała za 282.403 k. Nie mogąc, z braku funduszu, zdobyć się na własne składy materiałów, spółka zadawała się interesami komisowymi i w tym celu weszła w umowę naprzód z jednym ze swych członków, prowadzącym wielkie przedsiębiorstwo, następnie z właścicielami przedsiębiorstwa wapiennego Cuniów-Zuszyce. W obu tych przedsiębiorstwach spółka ma zapewniony udział w czystym zysku. Poza tem instytucja zawarła układy z firmami krajowymi, a w razach, gdy w kraju potrzebnych materiałów znaleźć nie było można, i pozakrajowymi.

Dyrekcję spółki stanowią pp. Rawski Wincenty, Ulmer Narcyz i Wczelak Józef; zastępcami ich są: pp. Bałaban Jakób, Epler Karol Edward i Podhoro-decki Włodzimierz. Prezesem Rady nadzorczej jest p. Zygmunt Kędziński.

Płótna, stołową bieliznę, Chiffony i pościel, francuskie barchany białe i kolorowe, halki i bluzki trykotowe, oraz halki włóczkowe. 7696

polecają najtaniej następcy
ANTONIEGO
GUDIENSA

K. Mieszkowski i A. Sołtys
we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski).

Zygmunt Wielopolski.

Interesującą charakterystykę zmarłego świeżo Zygmunta Wielopolskiego, podaje warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego*.

Podajemy najgłośniejsze ustępy:

„Margarabia Zygmunt Wielopolski — pisze p. z. a. — robił sobie przez całe życie iluzję, że odziedziczył po ojcu jakąś część tradycji polityki ojcowskiej. Tą ideą polityczną była: Zgoda Polski z Rosją i zespolenie się z tą ostatnią na zasadach szerokiej autonomii dla nas. Taką była niewątpliwie podstawa i przewodnia idea polityki margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

Trudno, nawet wobec świeżej mogiły jego syna, zamilczeć, że następca tylko nominalnie spuściznę po ojcu odziedziczył. Wziął po ojcu dumę, ale nie zrozumiał, jak dalece duma ojcowska uszlachetniała się wygórowanem poczuciem godności osobistej, na której też w znacznej części polityka jego wobec rządu się opierała. Ojciec imponował, nawet reprezentantom najwyższej władzy, tem, że nigdy się przed nikim osobiście nie płaszczył. Wziął z ręki rosyjskiej władzy, ale nigdy się nie zniżył do tego, by tę rękę całować dla otrzymania z niej zaszczytów osobistego czysto znaczenia.

Rzeczywista rola polityczna zmarłego margrabiego Zygmunta ograniczała się do piastowania urzędu prezydenta miasta Warszawy, który sprawował przez 11 miesięcy.

Dalsze jego ambicje nie sięgały po za zaszczyty dworskie, inaczej bowiem polityki z rządem nie rozumiał, nie szedł dalej w swych ambicjach. To też przeświadczenie, że był dziedzicem idei politycznej ojca, było od początku do końca tylko iluzją. Kilka odczów, jakie z rozmaitych okoliczności — nie sam zresztą, napisał w duchu jak najbardziej skrajnego poddania się pod łaskę zwycięzcy, nie miały zresztą żadnego znaczenia. Drażniły tylko uczucie pewnej części narodu, nie budując nic.

Przed dwunastu laty wszedł margrabia do składu komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Komitet jest władzą najwyższą tej instytucji. Wszedł z zamiarem zostania prezesem Towarzystwa. Kiedy nim wybrano, nie jego, ale p. Ludwika Górskiego, piastującego urząd ten do dziś, tak się zgniewał, że z urzędu radcy komitetu, jedynej godności, jaką dzierżył z wyboru we własnym społeczeństwie, całkiem ustąpił. Do ustąpienia żadnej nie miał innej zasady, tylko zdrażnienie ambicji osobistej.

Jako administrator księstwa Łowickiego, wchodzącego w skład dóbr koronnych i jako urzędnik dworski, otrzymał kilka znacznych orderów i tytuł wielkiego łowczego najwyższego dworu.

Trudno przyznać, aby zaszczyty te, będące może celem pragnień znakomitej większości arystokracji rosyjskiej, usprawiedliwiały, choć w małej części, rozumienie, że margrabia Zygmunt Wielopolski był dziedzicem idei ojca swego Aleksandra Wielopolskiego.

Zresztą, w życiu prywatnem, zmarły margrabia przeważnie lubił się bawić. Za młodu lubił ubiegać się o względy pici pięknej, później był niestrudzonym gościem i uczestnikiem klubów.

To rzekłszy, nie myślę zupełnie zmarłego margrabiego pomawiać o złą wolę względem swego społeczeństwa, lub o dążenie w kierunku renegacji narodowościowej. Bynajmniej. Niedostrojenie się do ideałów ojca nie leżało w zamiarach, tylko w umyśle syna. Inaczej ich nie rozumiał. Zresztą, co prawda, warunki, w jakich się w całej swej karierze znajdował, były całkiem do tych, w jakich działał ojciec, niepodobne.

Bądź co bądź, dziwić się należy, że pewna część prasy warszawskiej, zamieszczając wspomnienie o zmarłym, nazywa go osobistością „ulaną ze spiznu“, „jednolitą“, „stojącą silnie i niewzruszenie w przejętych po ojcu zasadach“ itd.

Należy spytać: w jakich?

Inna część prasy mileży, bo tego, co myśli, powiedzieć nie może, mając kaganiec cenzuralny na ustach.

„Monitor“ przed sądem.

Lwów, 8 marca.

W styczniu b. r. pojawiła się w „Monitorze“ notatka p. n.: „*Quo modo panie mecenase?*“ zarzucająca adwokatowi dr. Oskarowi Grossowi, że należy do „*genre mecenasów*“, przynoszących hańbę całemu stanowi adwokackiemu. Na poparcie tego zarzuceno w tej notatce dr. Grossowi, że zastępując z urzędu zaroobnika Feliksa Mulkę działał na jego niekorzyść, wzięwszy wprzód „*rebuchem*“ od przeciwnika.

Notatkę tę zamieścił „Monitor“ na prośbę Feliksa Mulki, który przyszedł do redakcji i skarżył się, że mu taką krzywdę dr. Gross wyrządził.

Tymczasem już po wydrukowaniu inkryminowanej notatki przekonała się redakcja „Monitora“, że padła ofiarą złośliwej mistyfikacji. Z całą więc ochotą, z własnej inicjatywy umieściła odpowiednie

oświadczenie. Mimo to wniósł dr. Gross skargę o oszczerstwo, popełnione drukiem, przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Monitora“ Władysławowi Matkowskiemu.

Skutkiem tej skargi rozpisano rozprawę na dziś przed sąd ławy przysięgłych. Jednak wobec już zamieszczonego w „Monitorze“ oświadczenia i wobec dzisiejszego porozumienia w sądzie między dr. Grossem a red. Matkowskim stała się rozprawa przeciwko redakcyi „Monitora“ bezprzedmiotową.

MAŁY FEJLETON.

Sosna.

Na złotych piaskach wyrosłaś,

O sosno!

Gdzie rdzawe mchy tylko rosną

Ty w niebo czoło podniosłaś,

O sosno!

Stoisz, jak mara cmentarna,

Sieroto,

Dokoła światło i złoto —

Ty stoisz smutna i czarna,

Sieroto!

Sięgasz w lasurów gdzieś stopy.

Ty dumna,

Lecz kwiatów gromada tłumna

Nie błyszczy pod twemi stopy,

Ty dumna,

Bo nie dasz cienia tej ziemi,

O sosno,

I tylko rdzawe mchy rosną

Pod konarami twojemi,

Sosno...

*

Bogdajem rosła, jako krzaki glogów,

W słonecznem zlocie,

Albo wykwitła wśród pustych rozłogów,

Jako stokrocie...

Bogdajem była, jako brzoza biała,

Liście rozwiała,

Lub pokraśniała wśród leśnej gęstwiny,

Jako kaliny...

Bogdajem była dziewczanną tą złotą

Słońca pieczęcią,

Albo wykwitła, jak kwiecie kąkolu,

Na szczerem polu.

Bronisława Ostrowska.

Z sali sądowej.

Lwów, 8 marca.

(Rozprawa prasowa „Słowa Polskiego“).

W nrze 54 *Słowa Polskiego* z dnia 2 lutego b. r., podaliśmy przebieg rozprawy prasowej z powodu konfiskaty *Przeglądu Wszechpolskiego* za artykuł, omawiający działalność organów tutejszej policji w czasie demonstracji studenckich.

Sprawozdanie to uległo konfiskacie, która była wczoraj przedmiotem rozprawy prasowej przed trybunałem, złożonym z pp. radców Podlaszeckiego, jako przewodniczącego, Philipa i Wierzbickiego. Prokurator państwa reprezentował substytut, p. Mozyński, imieniem naszym uzasadniał sprzeciw obrońca dr. Dwernicki.

Trybunał po dłuższej naradzie zawyrokował, że daje się miejsce sprzeciwowi i konfiskatę uchyla się, a to z powodów, że treść inkryminowanych ustępów zawiera wywody obrońcy przy rozprawie jawnej wygłoszone. Wywodów tych użył rzeczywiście obrońca, gdy jednak użył ich przy rozprawie wobec trybunału i w granicach potrzeby, nie mogą być one poczytane za wyszydzanie i łżenie organów policji — a zawierały tylko obronę inkryminowanego artykułu *Przeglądu Wszechpolskiego*.

W sprawozdaniu umieszczonem w nrze 54 *Słowa Polskiego* podano przebieg rozprawy wiernie, a przekrecono wprowadzić motywy ostatniego ustępu wyroku, ale w sposób taki, że w przekreśleniu tem nie ma znamion wyszydzania. Wskutek tego nie dopatrzyl się trybunał w skonfiskowanym artykule znamion występków z §. 300 u. k.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił prokurator zażalenie do sądu wyższego.

Czerniowce, w marcu.

(Morderstwo.)

Dnia 3 b. m. odbyło się przed tutejszym sądem przysięgłych, rozprawa przeciw Aksenii Falosz, Piotrowi Kolińce i Mikołajowi Faloszowi o zbrodnię

morderstwa. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Zeidler, jako wotanci fungowali: radca sądu krajowego Prunkut i sekretarz sądu krajowego Wania, jako prokurator substytut prokuratora dr. Tuszyński. Bronili z urzędu adwokaci: dr. Lupu, Oberlender, Gang i Perl.

Sprawa przedstawia stare, powtarzające się niestety często u włościan, dzieje.

W Michalczu mieszkała Gafica Falosz, wspólnie z swym synem Mikołajem Faloszem i synową Aksenią Falosz. Między teściową a synową przychodziło często do kłótni i z tego powodu ta ostatnia pocięła zamiar zabić Gaficę. Mąż powiadomiony przez nią o tym zamiarze, zgodził się nań wprowadzić, lecz nie chciał brać udziału w zbrodnym czynie. Aksenia namówiła po jakimś czasie do współudziału brata swego Piotra i szwagrowę Nastazję Kolińkę. Czyny dokonano w d. 21 grudnia z. r.

Gdy mianowicie dnia 20 grudnia z. r. Gafica i Aksenia pokłóciły się z powodu sprzedaży kopiecy siana, Aksenia postanowiła w dniu najbliższym zamordować Gaficę. Dokonała też tego przy pomocy brata Piotra i szwagrowej Nastazy. Wszyscy oni starą Gaficę dusili tak, że ta wyzionęła ducha.

Wedle werdyktu sędziów przysięgłych zostali skazani: Aksenia Falosz i Piotr Kolińka na śmierć przez powieszenie. Nastazya Kolińka na trzy lata ciężkiego więzienia a Mikołaj Falosz na 10 lat ciężkiego więzienia.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty

na „Słowo Polskie“.

największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
	kor.	kor.	kor.
we Lwowie	24.—	6.—	2.—
— z 2 razową dostawą do domu	31.20	7.80	2.60
z 1 razową wysyłką poczt.	26.40	6.60	2.20
z 2 razową „ „	32.—	8.—	2.70

Dla swych abonentów uzyskało „Słowo Polskie“ znaczne zniżenie ceny prenumeraty

„Ilustracyi Polskiej“

wydawanej w Krakowie, pod red. Ludw. Szczepańskiego.

„Ilustracya Polska“ zamieszcza tylko własne ilustracje z życia narodowego, z ważnych wypadków dnia i zaproszenia dzieł sztuki.

„Ilustracya Polska“ zawiera dwie powieści i nadzwyczaj bogaty materiał aktualny. Do literackiego działu pozyskane są najlepsze beletrystyczne i naukowe pióra.

„Ilustracya Polska“ jest jedynym ilustrowanem polskim pismem, które nie liczy się z cenzurą rosyjską.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ mogą otrzymać „Ilustracyę Polską“ za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za „Słowo Polskie“ z „Ilustracyą Polską“ wynosi

	rocznie	kwart.	mies.
	kor.	kor.	kor.
we Lwowie	36.—	9.—	3.—
— z 2 razową dostawą do domu	43.20	10.80	3.60
z 1 razową wysyłką poczt.	38.40	9.60	3.20
z 2 razową „ „	44.—	11.—	3.70

Prosimy o łaskawe wczesne odnowienie prenumeraty, celem uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Kronika miejscowa.

Lwów, 8 marca.

Jutro:

— 9 marca. Niedziela, Franciszka p. — Obr. Hław.
— Wschód słońca o godzinie 6 minut 33, zachód o godz. 5 minut 50.

Pojutrze:

— 10 marca. Poniedziałek, 40 Męczenników. — Tarasia.
— Wschód słońca o godzinie 6 minut 31, zachód o godz. 5 minut 51.

Niedzielnny numer „Słowa Polskiego“

z dodatkiem w postaci „Tygodnika literackiego i artystycznego“, wychodzić będzie nadal, jak dotąd, w sobotę po południu w objętości 16 stronic. W ten tylko bowiem sposób czytelnicy prowincjonalni *Słowa Polskiego* otrzymywać mogą ten numer w niedzielę.

Niezależnie od tego numeru w niedzielę rano wychodzić będzie stale **poranny numer niedzielny**, uzupełniający wydanie sobotnie najświeższymi wiadomościami z wieczoru sobotniego i z nocy. Odąd przeto *Słowo Polskie* wychodzić będzie tygodniowo 13 razy. Jest to ilość wydań niepraktykowanie wysoka w naszych stosunkach, usprawiedliwiona wszakże rosnącym wciąż powodzeniem pisma.

Kierownictwo „Tygodnika literackiego i artystycznego“ powierzylimy p. Janowi Kasproviczowi. Mamy nadzieję, że uda nam się z czasem nadać temu dodatkowi charakter prawdziwie literacki, odpowiadający wyższemu potrzebom umysłowym naszych czytelników.

Do Wiednia!

Wyjeżdżającym Polakom poleca się łaskawym względem **polski handel delikatesów i po-koje do śniadań.** Wyborowa kuchnia, oryginalne piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie. **W. Mor-kowski w Wiedniu, I. Schottenring 6,** vis a vis Hotelu Francuskiego. 1511

„Góra prasa Lwowska“! Naprzód krakowski, sztydzi w notatce pod tym tytułem z prasy lwowskiej, że popełniła kilka dni temu gremialny błąd, przypisując autorstwo „Księdza Marka“ Mickiewiczowi. Rzeczywiście fakt ten zdarzył się kilku pismom, wskutek, łatwo usprawiedliwić się dającej awansem materiału, pomyłki w biurze prasowym. Zauważamy jednak, że w naszym piśmie uniknęliśmy tego błędu.

Wybór posłów do Rady państwa z miasta Lwowa oraz Tarnopola-Brzeżan odbędzie się, jak donosi *Gazeta Narodowa*, w pierwszych dniach maja.

Półroczne zimowe kończy się na uniwersytecie 14 bm. Zapisy na kurs letni zaczynają się około 3 kwietnia.

Ks. arcyb. Bilczewski powraca jutro do Lwowa a przed świętami jeszcze wyjedzie do Wiednia.

Interpelacya. Otrzymałmy zapytanie listowe tej treści: „Rok już minął od chwili rozpisania konkursu na posadę prowadzącego metryki izr. we Lwowie, a dotąd sprawa ta nie jest ostatecznie załatwiona. Urząd ten wymaga wypróbowanego i zdolnego kierownika i jest za dużo ważny, aby tak długie przewizoryum mogło bez szkody dla tej prawnej instytucji dalej się ciągnąć“.

Kółko Polonistów urządza w niedzielę w VIII. sali uniwersytetu o godz. 10 rano zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) ak. Mączewski: „Słowacki i Nowa sztuka“; 2) ak. Dubanowicz: „O Bohdanie Zaleskim“; 3) ak. Wąsowicz: „Projekt ludowego wydawnictwa z zakresu literatury polskiej. — Wstęp wolny.“

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa: Biblioteka kórnicka, tudzież pp.: Łukasz Bodaszewski, inż. cyw. we Lwowie, Bernard Polonicki, właściciel Księgarni Polskiej, Andrzej hr. Potocki, marszałek krajowy, Jadwiga hr. Zamoyska w Zakopanem i dr. Rudolf Zuber, prof. uniwersytetu we Lwowie. Jako członkowie wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa: Zarząd dóbr Dziedziłów, tudzież pp.: S. Horowitz i Kazimierz Tchórzynski.

Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 kor.), doszła do cyfry 366, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 kor.) do cyfry 190.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przysyłać pod adresem Towarzystwa: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego we Lwowie odbędzie się w środę, dnia 12 marca o godz. 3 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny zebrania obejmuje między innemi sprawę krajowego wiecu szynkarskiego oraz wybory na: przełożonego, zastępcę przełożonego, 18 członków i 6 zastępców do wydziału, 6 członków i 3 zastępców do sądu polubownego, 4 delegatów na zgromadzenia pomocników, 3 członków do komisji skontrolującej.

W niedzielnym koncercie dla młodzieży, który odbędzie się w sali Kasya miejskiego o godz. 4 po południu, wezmą udział: znana pianistka p. Juracz, tudzież uczenica p. Wysockiego p. Tarnawiecka, której ostatni występ na koncercie Towarzystwa muzycznego tak wielkiem cieszył się powodzeniem. Nadto powiodło się komitetowi pozyskać pp. Pulikowskiego o (wielonczela) i Wiesenberg a (deklamacya). W koncercie weźmie udział także chór akademicki. Artystyczne kierownictwo koncertu, z powodu wyjazdu p. Ottawowej objął p. Zdzisław Szepeński.

Uroczysty wieczór Mickiewiczowski, urządzony staraniem „Czytelnicy akademickiej“, odbędzie się dnia 21 b. m. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Odczyt prof. dr. Jana Bołoz-Antoniewicza o obrazach secesji wiedeńskiej zapowiadany na niedzielę, odbędzie się w środę 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w salach Towarzystwa sztuk pięknych.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 9 b. m. w szkole realnej (Kamienica 2) o godzinie 4-30 prof. uniwersytetu dr. Br. Dembiński: „Wprowadzenie do Targowicy“.

W sali XIV. uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4), o godz. 6 prof. dr. J. Nussbaum: „Układ nerwowy u zwierząt kręgowych“.

W poniedziałek 10 bm. w Zakładzie chemicznym (Długosza 6) o godzinie 5, prof. uniwersytetu dr. W. Czermak: „Podania o początkach Polski w świetle badań naukowych“.

W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) o godz. 7-30 dr. E. Romer: „Stolice Europy“ (Wiedeń, Paryż, Berlin, Madryt, Genewa).

Kurs dla analfabetów. W lokalu Towarzystwa „Ognisko kobiet“ ul. Kościuszki 1. 3. II. piętro, otwiera się dnia 8 marca o godzinie 7 1/2 wieczorem kurs dla analfabetów. Osoby zajmujące się tym kursem, proszą ludzi dobrej woli o jak najżywszą agitacyę. — Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach popołudniowych.

Koncert Kopernikowski odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 1/2 wieczorem w auli politechnicznej, z współudziałem pań: Bel Sorel, Gabryeli Morskiej, Józefy Lipinek i Heleny Ruszkowskiej, oraz pp.: R. Demana, W. Elsyka, J. Jeromina, M. Tarasiewicz a i dr. M. Szenia.

Koncert spacerowy. Stow. „Czytelnicy i wrażliwej pomocy funkcyjaryuszy kolei państwowej“ we Lwowie urządza jutro o godz. 4 po południu w sali dawnego dworca czerniowieckiego, koncert spacerowy, urządzony staraniem kółka muzycznego, a o 7 wieczorem przedstawienie amatorskie, staraniem znów kółka amatorów-aktorów.

Sada Jakko. Secesya, wywodząca swój ród po kądzieli ze sztuki japońskiej, sprowadziła do Europy i teatr japoński. Sada Yacco, artystka sceny nadwornej w Tokio, objeżdżająca od niedawna stolice europejskie, przybywa do naszego grodu z wędrowną trupą, aby zapoznać nas z dramatem japońskim i tajemnicą ich przedstawienia na dalekim wschodzie. Pierwszy występ znakomitej artystki w Colosseum Thorna odbędzie się jutro.

Osobiste. Bawią we Lwowie mili goście z Warszawy: utalentowany artysta-rzeźbiarz Stan. Ostrowski z żoną, znaną poetką Bronisławą Ostrowską (Edm. Mierz). W dzisiejszym numerze czytelnicy znajdą próbę pięknego talentu p. Ostrowskiej.

P. Ruszkowska przyszła już do porozumienia z dyrekcją teatru. Panu Pawlikowskiemu należy się wdzięczność, że nie pozbawił naszej publiczności tej tak utalentowanej i ulubionej artystki.

Niespodziany spadek. Galicyanin, niejaki Teofil Pasławski, który przed 52 laty wyemigrował do Rumunii, zmarł tam przed kilku tygodniami, zostawiając po sobie spadek, wynoszący około 250.000 fr. Spadek ten przypadnie w udziale siostrze zmarłego Annie, zamężnej za urzędnikiem autonomicznym, p. Topolnickim.

Profesora konserwatorium lwowskiego p. Kurza, dotknął bolesny cios, przez zgon ojca jego, posła młodocześnie, Wilhelma Kurza, o czym donieśliśmy w depeszach. Prof. Kurz wyjechał na pogrzeb do Pragi.

Odmowa. Pan E., słuchacz praw, podawał się o suplement. Podanie petenta odrzuciła Rada szkolna, gdyż w tak zwanym świadectwie moralności brzmiał dopisek policyjny, że petent brał udział w demonstracji urządzanej przed dwoma laty na koncercie Nadiny Sławiankiej.

Złodziej przestrzegaczem prawa. Dwa lata temu wydał magistrat rozporządzenie, zabraniające wystawiania towaru na ulicy przed sklepem. Dla opornych przewidziano grzywny, które jednak nie skutkowały i nie skutkują. Aż złodzieje poczynają egzekwować rozporządzenie magistratu. I oto jeden z takich amatorów-egzekutorów skradł Jakóbowi Ginsenowi, trzymającemu kram przy ul. Żółkiewskiej, z pomiędzy wystawionych na ulicy towarów walizkę, pełną rozmaitych czapek. Biedny kupiec jest teraz między młotem a kowadłem, z jednej strony jest nadzieja odzyskania walizki, z drugiej konieczność zapłacenia grzywny za niedozwoloną wystawę.

Ciężkie poparzenie. W budce trafiki na pl. Bernardyńskim zajęła się przez nieostrożność trafikantki bańka z naftą, a płonący płyn oblał jej suknie. Przechodnie, zaalarmowani wołaniem przestraszonej kobiety, stłumili ogień, lecz mimo natychmiastowej pomocy, odniosła nieostrożna kobieta ciężkie poparzenie rąk.

Ładne porządki panują w ul. Kazimierzowskiej. Wczoraj jeden z przechodni doniósł policyi, iż z okien piętrowych wylewają tam w biały dzień nieczystości i wodę na głowy przechodniów.

Schwytywanie dezertera. Michał Wileczyński, zarobnik, pospierzawszy się z wyrobnikiem kolejowym Janem Smolką, napadł, uzbrojony w siekiere, na dom jego, pobił go i potłukł mu wszystkie naczynia kuchenne.

Awantura skończyła się aresztowaniem Wileczyńskiego, a po bliższym badaniu okazało się, iż zowie się on Edward Jakubowski i jest od 8 lat poszukiwanym dezerterskim wojskowym.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +5° R.

Kronika policyjna. W pasażu Hausmana ukradziono właścicielowi z Pasiek Zubrzyckich dwie blaszanki z młotem, wartości kilkunastu koron. — P. Jakób Morgenstein zgubił wczoraj w ulicy Karola Ludwika broszkę z trzema brylantami, wartości 220 koron. — Hr. Łosiowa zgubiła w drodze z głównego dworca kolejowego na ulicę Brajerowską jedwabny, czarny parasol. — Przy placu św. Teodora skradziono kupcowi Ch. Bratter faskę sera, ważącą 24 klg. — Z pozostawionego otworem mieszkania p. Jana Pasadyna, skradziono dwie pary putów. — W gmachu teatru hr. Skarbka rozbito wczoraj mieszkanie inżyniera p. Jakóba Schellera i skradziono m. pelerynę, palto i kilka ubrań. — Agent pol. Spang wszedłszy do mieszkania notorycznego złodzieja, Józefa Pacyka, w ulicy Orzechowej pod l. 4, zastał tam miłe towarzystwo, iż nie rozstał się z nim, aż u drzwi aresztów policyjnych. Wesołe towarzystwo stanowili: Aniela Dutkiewicz, której agent właśnie szukał, Aleksander Wolanin, złodziej, Izrael Gils również złodziej zawodowy, Edward Waladier poszukiwany przez policyę notoryczny złodziej i praktykujący na złodzieja szewc, Piotr Leicht, który przed kilku miesiącami porzucił pracę w warsztacie i obraca się w sferach złodziejskich. Wszyscy aresztowani, prócz ostatniego, mają zabroniony pobyt we Lwowie.

Znaleziono. W ulicy Kazimierzowskiej znalazł p. Jakób Sobel pugilares, zawierający 5 koron 42 hal. — Zarobnik Jan Porpiec złożył w policyi worek kartofli, które polecił mu jakiś pan odnieść w ulicę Strzyjską. Służąca, która miała mu wskazać dom, zgubiła się gdzieś w drodze, więc złożył wórn w policyi.

Kronika krajowa.

Z akademii umiejętności. Dnia 4 marca odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którym przyjęto do druku na-

stępujące prace: 1) Czl. Wład. Natanson: „O przewodnictwie cieplnem poruszającego się gazu“, 2) p. L. Brunera: „O mechanizmie katalitycznego działania jodu podczas bromowania“ (ref. Bandrowski), 3) T. Godlewskiego: „O ciśnieniu osmometrycznem kilku roztworów, obliczonem na podstawie sił elektromotorycznych ogniw koncentracyjnych“ (ref. T. Witkowski). Na posiedzeniu ściślejszem nie przyznano nagrody im. Warschawera jednej pracy, przysłanej na ten konkurs.

Z Krakowa donoszą nam: Stosownie do uchwały komisji wodociągowej Rady miejskiej tutejsze biuro wodociągowe miejskie wykluczyło trzy studnie w Bielaniach, zawierające pewną choć nieszkodliwą dla zdrowia ilość żelaza. Według przeprowadzonych następnie badań pozostałych 17 studni dadzą aż nadto wystarczającą ilość wody na potrzeby mieszkańców Krakowa. Po wyłączeniu trzech studni woda znacznie się poprawiła.

W tutejszym sądzie handlowym pojawiło się dziś 31 nakazów zapłaty weksli zbiegłego adwokata Chmurskiego. Są to przeważnie weksle prywatnych właścicieli, oraz dwóch instytucji finansowych: jednej w Krakowie, drugiej na Podgórzu. Właścicielami prywatnymi są przeważnie izraelici i 3 katolików. Jeden z prywatnych właścicieli ma weksli Chmurskiego na 12.000 k. Kuratorami masy zbiegłego adwokata mianowano pp. Himmelblaua, dr. Lawrowskiego, dr. Landana Izaka i dr. Zygmunta Pisiewicza. Wnieśli oni szereg podań o dozwoleń egzekucji na ruchomościach i nieruchomościach zbiegłego adwokata. Takich egzekucyjnych podań nadeszło do dzisiaj zwyż 20.

W tutejszym seminarium nauczycielskiem męskim odbył się uroczysty poranek na cześć Ojca św. z okazji jubileuszu. W poranku wziął udział biskup ks. Nowak, delegat Federowicz i całe grono nauczycielskie. Słowo wstępne wygłosił dyrektor zakładu ks. kanonik Bilenin. Po produkcjach muzycznych nastąpił odczyt prof. Antoniego Żukowskiego.

Witraże dla katedry na Wawelu. Energetyczne słowa, wymierzone przeciw wstawianiu fabrycznych witraży niemieckich do katedry na Wawelu, czytamy w ostatnim numerze *Nowej Reformy*. Mianowicie:

„Uroczysty protest przeciw sprowadzaniu z Niemiec witrażów do kościoła katedralnego na Wawelu, podpisanego pod wszystkimi trzema zaborami. Powszechne zgorszenie łatwo jest zrozumieć, jeśli się zważy, że gorszący fakt zlekceważenia uczuć polskich zaszedł w chwili, gdy cała Polska wybuchła oburzeniem z powodu srogich prześladowań, jakich ofiarą padają rodacy nasi w zaborze pruskim. A gdy pod wszystkimi trzema zaborami odbywają się i rozpisują ankiety, zmierzające do wyparcia produkcyi niemieckiej z krajów polskich, abyśmy przecież własnym naszym groszem nie karmili naszych katów, jak na urągawisko zapowiedziano wprawienie witrażów z fabryk niemieckich w naszym „panteonie narodowym“ — w tej katedrze wawelskiej, w której krzepią się serca i umysły braci naszych, odbywających z dalekich stron pielgrzymki do tej skarbnicy lepszej naszej przeszłości.“

Dość już było zgorszenia z powodu sprowadzania z Wiednia dzieł rzeźby na Wawel od artystów niemieckich, jak gdybyśmy własnych nie mieli; obecnie dano szczerka w nos opinii polskiej i sprowadzono okna z Niemiec, aby każdy promień światła, wpadający przez te witraże, przypominał nam, jak sponiewierano na tem miejscu uczucia narodu w zamian za przywiązanie jego do Kościoła i do tej świątyni, na którą posypały się grosze składowe z całej Polski. Pomnik dla przemysłu niemieckiego stawia się w pamiątkowym, historycznym kościele polskim wtedy, gdy w Niemczech odbywa się pościg za katolicyzmem a działalność polskiej. Czyż mógł ktoś wymyśleć bardziej gorzką dla nas ironię?

Do wprawienia tych witrażów w Kraków dopuścić nie może. Kto je na własną rękę zamówił, niech za nie zapłaci ze swojej kieszeni i schowa je sobie na pamiątkę. Nie wolno nikomu, powiadamy: nikomu, znieważać uczuć naszych narodowych w świątyni katolickiej i to przez rozporządzanie się samowolne funduszami publicznymi. W pierwszym rządzie Kraków — a więc my wszyscy, którzy zrosiliśmy się z jego poczerpnymi murami — tutaj za stróżów narodowych pamiątek uważani musimy — my wszyscy mamy nie tylko prawo, ale obowiązek nie dopuścić do tego skandalu, aby do katedry wawelskiej wpadało światło przez niemieckie szyby“.

Z Mikuliniec odbieramy skargi na to, że dzieci uczęszczają tam do szkół, pomimo, że w mieście panuje szkarlatyna i dyfterya — i to w silnym stopniu. Władze powinny się w to wnieść, gdyż, wskutek nieporadności, stają się szkoły ogniskiem zarazy.

Jarosław, 7 marca. Pociąg kolejowy, zdążający od Lwowa, przejechał 6 b. m. przed stacją jarosławską mężczyzną lat około 30 letniego, po miejskim odzianego. Zwłoki, przy których nie znaleziono żadnych papierów, nie rozpoznane przez nikogo, złożono w kościelny cmentarnej w Jarosławiu.

Jeszcze nie uspokoiły się umysły z powodu umieszczenia krzyża nad padliną psa, gdy przychodzi zanotować nowy fakt hunizmu. Huzarzy, zakwaterowani w pobliżu cmentarnej, wybijają krzyże z grobów i opa-

Poleca się Hotel Centralny

przy ulicy Karola Ludwika (róg Sykstuskiej)

odnowiony podług najnowszych wymagań. Pokoje od 80 ct. z pościelą, nie doliczając żadnych serwisów.

lają nimi swe kwatery, tabliczki zaś z napisami wrzucają do rowów.

Napad na profesora gimnazjalnego we Lwowie, znalazł i tu naśladowcę. Uczeń niższego gimnazjum, znieważał czynnie profesora J. na ulicy, z powodu złej noty. Sprawę ubito wydaleniem ucznia z zakładu.

Dowcipnie postąpił sobie tutejszy magistrat z żebrakami, którzy stali się istną plagą mieszkańców. Puszczono na kurs wiadomość, że każdy żebrak otrzyma w magistracie jałmużnę po koronie. Zwabionych tą wieścią żebraków przytrzymała policja. Po sprawdzeniu legitymacji okazało się, że tylko cztery osoby były miejscowe, reszta przybłądy z całego świata. Przy rewizji kieszonek znaleziono u przytrzymałych znaczniejsze kwoty i książeczki Kas oszczędności. Po kilkominutowym areszcie wysłano zamieszanych żebraków szupasem z miasta ku ogólnej radości mieszkańców, błogosławiących za ten czyn pomyślowy magistrat.

Z Borszczowa donoszą nam, że d. 29 stycznia zginął bez śladu handlarz szerści z Korolówki, Motio Reibel. W miesiąc później rybacy, łowiąc ryby w Niezławie, przypadkowo natrafili na zwłoki denata. Obdukcja wykazała, iż Reibel otrzymał dwie rany na głowie, a trzy nożem w piersi. Energiczne śledztwo prowadzone przez sekretarza sądowego Mały'ego wykryło, iż sprawcami mordstwa są Fed i Iwan Kulinocha z Wysuczki, którzy w celu rabunku dla kilku nastu złotych, Reibla w chacie zamordowali, a następnie dla zatarcia śladów mordstwa, zwłoki do rzeki Niezławy wrzucili.

Wieczór Sienkiewiczowski. W niedzielę dnia 9 marca odbędzie się w Dublanach staraniem słuchaczy Akademii rolniczej uroczysty wieczór Sienkiewiczowski z laskawym współudziałem pani Ruszkowskiej i pp. Tarasiewicza, dr. Gubrynowicza, dr. Scheuka i Pulikowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem. Goście ze Lwowa mile widziani.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: *Redakcja Słowa Polskiego*, Lwów, zaś listy dotyczące *prenumeraty, ogłoszeń*, odbioru pisma i t. p. pod adresem: *Administracja Słowa Polskiego*. Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźnie i dokładne adresy. Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacjach prosimy to uwzględnić.

Reklamacje gazet nie podlegają opłacie pocztowej. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z Administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 40. lub Żródlanej 1. 9.*

W naszej administracji złożyli urzędniczy dóbr Łopatyna 24 kor. na zakład brata Alberta we Lwowie.

Składki na Wawel. Dnia 3 b. m. odbyło się w mieszkaniu p. Seferowiczowej otwarcie skarbonek składkowych na odnowienie Wawelu. W skarbonkach i gotówką nadeszła: Bank krajowy 6 kor. 21 h., dr. Barczycki 2'88, cukiernia Bienieckiego 1'48, Czerniakowska Wilera 2'48, kasa osobowa na głównym dworcu 3'84, Hübner Alojzy 6'81, Kasprzycki Antoni z Jarosławia 2'88, Langner Andrzej 2'32, Łukasiewiczowa Róża 3'16, dyrektor Maresch (dwie puszki) 13'60, Majewski Zygmunt 2'54, miejski urząd akcyzowy 2'51, Musiatowicz Wł. 30'33, główny urząd poczt. (biuro reklam.) 1'55, główna hala pocztowa 4'22, filia pocztowa nr. 17 6'21, Schelenberg August 1'61, Seferowiczowa Bronisława 6'97, Skład płócien korczyńskich 1'36, Skład osobliwych gatunków tytoniu 25'17, Stachowicz i Abrysowski 2'35, ks. Stasiński z Krzywca 2'20, Skowron Albert 2'09, Turkulowa Helena 5'87, Wieczyńska Katarzyna 2'30, Wieczkowska Józefa 1'25, główny dworzec kolejowy 12'57, ze sprzedaży starzych centów 1 kor.

Razem 165 koron 22 hal., które ulokowano na książeczkę gal. Kasy oszczędności nr. 111.853. Oprócz tego znajduje się na cel odnowienia Wawelu książeczka galic. Kasy oszczędności nr. 66.571, której stan wynosi obecnie 3120 kor. 30 h.

Korporacja stolarzy lwowskich zawiadamia swoich członków, że sprzedaż fornerów rozpocznie się w poniedziałek 10 bm o godzinie 9 rano u p. Karola Hornunga, przy ulicy Szpitalnej 1. 40. lub Żródlanej 1. 9.

Mody. Dowiadujemy się, że znana renomowana firma „Grand Magasin Au Prix Fixe“, Wiedeń I., Graben 15, wysyła bezpłatnie i franco wspaiałe ilustrowane mody na sezon wiosenny i letni, również dostarcza na żądanie sortowane kolekcje wzorów pięknych materij wiosennych i letnich każdego rodzaju zupełnie bezpłatnie. Każdy klient otrzymuje po jednorazowym zamówieniu ilustrowane mody stale każdego sezonu.

50 koron. Zgubiono szpilkę brylantową, fason koniczynę, 7 marca w drodze z Grand hotelu do głównej poczty. Rzetelny znalazca otrzyma 50 kor. wynagrodzenia. Zgłoszenia w Grand hotelu u portjera.

P. H. Dattner, znany zaszczytnie w tutejszym mieście, od lat 20 szef poważnej firmy dla handlu węglem, przyjęty został na podstawie noweli do ustawy o przynależności z r. 1896 do związku gminy miasta Lwowa.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W sobotę 8 b. m. na ogólne żądanie: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Przedostatni gościnny występ Bel So-rel. Alfreddem będzie p. Drzewiecki.

W niedzielę 9 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Dom warjatorów“, krotokhwiła w 3 aktach Karola Lausfa.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór (po cenach znizonych): „Hilla“, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki. Gościnny występ Bug. Strassera.

Repertuar teatru ludowego miłośników sceny:

W niedzielę popołudniu: „Jak się śmieją i płaczą we Lwowie“, wodevil w sześciu obrazach Danielewskiego, muzyka Sonnenfelda.

W niedzielę wieczorem: „Pan Zolzikiewicz“, sztuka ludowa Głasiawicza i Mellerowej z powieści Sienkiewicza „Szkiełko w ogniu“.

W poniedziałek 10 bm po raz pierwszy „Majowa msza“ o. Łukasz w słoni w 1 akcie przez Maryana Tatarkiewicza; po

raz pierwszy: „W sieciach Satyra“, pastel à la Watteau w 1 akcie przez Maryana Tatarkiewicza i po raz pierwszy: „Królowa Bajka“, pastel książycowy w 1 akcie przez M. Tatarkiewicza.

Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach z holenderskiego Hermana Hayermannsa, w przekładzie Jana Kasprowicza (ceny znizone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Trójka hultajska“ ze śpiewami w 3 obrazach z prologiem i epilogiem J. Nestroya.

Pamiętnik I. Zjazdu przemysłowego, odbytego w Krakowie we wrześniu r. z., pojawił się w druku i obejmuje historię zjazdu, przygotowania, jego przebieg, dyskusję i referaty (około 340 stron, duża 16-ka). Zastrzegamy sobie obszerniejsze omówienie tej książki na później.

„Ilustracja Polska“. Najnowszy, dziesiąty zeszyt *Ilustracji Polskiej*, wydawanej pod redakcją Ludwika Szczepańskiego, porusza kwestye nader aktualne. Artykuł pt. „Nowy ruch moralny“, omawia nowy prąd etyczny, wywołany przez prof. Lutosławskiego wśród młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie, po części i we Lwowie. Z bezpośrednich swych wielbicieli z grona tej młodzieży, zorganizował prof. Lutosławski rodzaj zakonu świeckiego „filaratów“, którym za cel wyznaczył pracę etyczną, od siebie samego się rozpoczynającą, a następnie rozciągającą się na nieliczne grono najbliższych osób, w celu osiągnięcia jak największego uduchowienia i umoralnienia społeczeństwa.

W „Walce o Śląsk“ przedstawia niepodpisany autor przebieg usiłowania, celem zupełnego odzyskania dla polskości Śląska pruskiego. Sprawa ta posiada doniosłe dla całego społeczeństwa naszego znaczenie.

W części literackiej zasługuje na wzmiankę artykuł: „W setną rocznicę urodzin poety“, poświęcony jubileuszowi Wiktora Hugo.

W dziale ilustracyjnym znajdujemy portrety Erasma Dłuskiego, twórcy „Urwasi“, redaktora „Górnoślązaka“ Wojciecha Korfantego, kilka ilustracji do artykułu pt. „Niezwyczajna operacja“ i szereg rycin z działu kobiecego.

P. Irena Bohuss wystąpiła onegdaj w warszawskiej operze w partyi Mimi (w „Cyganerii Pucciniego). Krytyka miejscowa wyraża się o naszej znakomitej artystce w sposób nadzwyczaj pochlebny. Znany krytyk *Kuryera Warszaw.*, p. Poliński, pisze, że cała rola była przez p. Bohuss odtworzona wybornie, zarówno w śpiewie, jak i grze, zgodnie z nastrojem muzyki Pucciniego, oraz charakterem Murgerowskiej bohaterki.

Księga pamiątkowa. Grono przyjaciół i byłych uczniów prof. Ludwika Ćwiklińskiego, pragnąc uczcić jego 25-letnią działalność nauczycielską w Uniwersytecie lwowskim, wydało księgę pamiątkową, zawierającą rozprawy i przekłady. Wśród „rozpraw“ znajdujemy naprzód rzeczy z zakresu filologii greckiej T. Zielińskiego o Euripidesie, Jul. Dolnickiego „O winie tragicznej Sofoklesowego Króla Edypa“, Stanisł. Schneidra „Dwa hymny do Dionizosa i do Apollina“, W. Bariewicz „Demologia Nowoplatoników“. Następują rozprawy z zakresu filologii łacińskiej: o Lucanie, Cyconie, o Pliniuszu młodszym. Z archeologii studia Piotra Bienkowskiego, Tom. Garlickiego, Stan. Romańskiego, Mik. Sabata. W końcu rozprawy z zakresu humanizmu polskiego, jak np.: M. Jezienińskiego o Korwinie, Z. Dembitzera o Grzegorzu z Sannoka, K. J. Hecka „Z literackiej działalności Piotra Ćwiklińskiego, Tadeusza Mandybura „Ignacy Krasicki, a reformy komisji edukacyjnej“.

W części drugiej, w „przekładach“, znajdujemy: Jana Czubka „Iliady pieśń VII“, Kazimierza Kaszewskiego „Hezydoda Roboty i dnie“, Franciszka Konarskiego „Arystofanesa Żaby“, Kazimierza Bronikowskiego „Porównanie Demostenesa z Cyconem“.

Pożegnanie prof. dr. L. Ćwiklińskiego.

Dziś w południe w odświętnie kwiatami przybranej auli uniwersytetu żegnało grono profesorskie i licznie zebrana młodzież akademicka prof. Ludwika Ćwiklińskiego, którego monarcha powołał do Wiednia na stanowisko szefa sekcji w ministerstwie oświaty.

Pierwszy przemówił prorektor dr. Bronisław Kruczkiewicz i w wymownych słowach starał się przedstawić pełną zasług, przeszło 25-letnią działalność prof. Ćwiklińskiego na naszym uniwersytecie. Jako główne dwie zasługi podniósł uprząstwienie wykładów uniwersyteckich kobietom i wprowadzenie „powszechnych wykładów“, które to oba kroki naprzód zostały głównie za inicjatywą i pomocą prof. Ćw. uczynione.

Drugi zabrał głos prof. dr. Ludwik Finkel, by imieniem kolegów pożegnać odchodzącego. „Tracimy cię, szanowny kolego, dla uniwersytetu, lecz nie tracimy cię dla sprawy“ — zaznaczył z naciśnięciem.

Następny mowca, prezes „Czytelnicy akademickiej“ Plutyński, wyraża żal głęboki, który przenika młodzież polską „wobec faktu opuszczenia jednej znowu katedry przez profesora lwowskiego uniwersytetu — wobec faktu powstania jednego więcej wyłomu w szeregu profesorskich polskiego uniwersytetu w chwili, kiedy sam jego polski charakter podanym ma być w wątpliwość“. Do tego przyłącza się jeszcze uczucie żalu, z powodu ustąpienia powszechnie lubianego profesora.

„Młodzież polska ugina się jednak chętnie przed wyższymi względami, które dyktowały prof. Ćwiklińskiemu objęcie wysokiego stanowiska w ministerstwie.

Rozumiemy, że kierowała Tobą chęć jak najenergiczniejszej, najumiejniejszej obrony naszej oświaty tam, gdzieśmy takiej obrony mieć nie zwykli“.

W końcu wyraziwszy nadzieję, że przedewszystkiem uniwersytety polskie zyskają troskliwego opiekuna, złożył akad. Plutyński prof. Ćwiklińskiemu życzenia długiej i pomyślnej pracy dla dobra kraju, dla podniesienia oświaty.

Potem zabrał głos sam prof. Ćwikliński w gorących, pełnych serdecznego uczucia słowach dziękował kolegom i zgromadzonej młodzieży za pożegnanie, jakie mu zgotowali.

Prosi kolegów, by tę różnicę, która powstała między jego zamiarami i wytkniętym sobie celem, jeszcze wtedy, gdy przyjmował zaszczytny obowiązek profesora na tutejszej wszechnicy, a tem co w rzeczywistości zdołał uczynić — wyrównali przekonaniem, że cokolwiek czynił, czynił zawsze powodowany miłością nauki i młodzieży. W końcu zapewnia, że odchodząc stąd, myślą nie odrywa się od sprawy naszej *Almae matris* i kiedy tylko będzie mógł i miał sposobność, w jej dobrze zrozumiałym interesie będzie działał. Pod koniec przemówienia, dławili mu łzy głos w gardle.

Pewni jesteśmy, że serdeczny nastrój i ciepłota słów, któremi zacnego uczonego dziś żegnano, długo mu w pamięci i wrażeniu zostaną.

Koło polskie.

(Depesza „Słowa Polsk.“).

Wiedeń 8 marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego poruszył p. ks. Pastor sprawę osobistą p. Szajera, z powodu zaatakowania tegoż posła w niektórych pismach, jakoby on na bankiecie polskiego Towarzystwa „Strzecha“ był zupełnie pijany. Według p. ks. Pastora jest to z prawdą niezgodne. Mowca powołuje się na świadectwo p. Stwiertni, który na tym bankiecie był obecny i rzeczywiście stwierdził, iż p. Szajer weale nie był pijany.

P. Stwiertnia podnosi, że pisma przedstawiały przebieg tego bankietu z dużą przesadą a tylko sposób przedstawienia rzeczy w *Nowej Reformie* zgodny jest z prawdą.

P. Danielak chce jeszcze zabrać głos w tej sprawie, ale prezes Jaworski nie dopuszcza go do głosu, wołając: „Niechaj już będzie koniec tej niemiłej sprawy“.

Następnie przystępuje Koło raz jeszcze do omawiania znanej rezolucji p. Byka co do zajęć tryesteńskich. Komisja parlamentarna, do której rezolucye te odesłano, zdała mianowicie dziś sprawę ze swego mandatu. Komisja zgadza się na to, aby rezolucya p. Byka została wniesiona przy rozprawie nad etatem ministerstwa obrony krajowej, tylko co do trzeciej rezolucji, w której jest powiedziane, że infanterya, używana w wypadkach najostateczniejszych, ma być zaopatrzoną w inną broń, a nie jak dotychczas uzbrojona na stopę wojenną, proponuje komisja zmiany w tym kierunku, „że zapytuje się rząd, czy nie byłoby możliwe, aby w takich wypadkach zaopatrywano wojsko w inną broń“, gdyż komisja wychodzi z założenia, iż zmiana rodzaju broni w myśl regulaminu wojskowego jest niewykonalną. To jednak nie jest rzeczą komisji parlamentarnej, lecz ministra obrony krajowej.

Posiedzenie trwa dalej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 7 marca.

Wiceprez. Płażek w Krakowie.

Kraków. Przybył tu wiceprezydent Rady szkolnej, dr. Edwin Płażek i rozpoczął zwiedzanie tutejszych szkół. Jutro przed południem będzie przyjmował w pałacu spiskim na posłuchaniach.

Wścieklizna w Krakowie.

Kraków. Prezydent Friedlein konferował dziś z naczelnikiem wydziału V. magistratu i weterynarzem miejskim w sprawie środków zaradczych przeciw szerzącej się w mieście wściekliznie.

Jubileusz dyr. Lazarusa.

Stanisławów. Bawiący tutaj naczelnym dyrektorem Banku hipotecznego Lazarus święci dzisiaj 35-letni jubileusz zawodowy. Wszystkie filie przesyłały jubilatowi gratulacye telegraficzne.

Hakata przy robocie.

Poznań. Różne pisma hakatystyczne donoszą, że wskutek zajęć we Wrześni pomnożony będzie personal nauczycielski we Wrześni i w innych miejscowościach na kresach, głównie w Poznańskiem. We Wrześni zbudowana zostanie nowa szkoła.

Berlin. Wydalono stąd wszystkich słowackich druciarzy, jako „uprzykrzonych“ dla rządu.

Posel pod pręgierzem.

Wiedeń. Posel perski, Neisman Khon, którego sprawki nabrały rozgłosu, wskutek interpelacji p. Breitera w parlamencie, wyjechał do Berlina.

Szczepanik nad Newą.

Petersburg. Bawił tu Szczepanik, który przywiózł ze sobą 3 pancerze kulotrwałe i 7 gobelinów z wizerunkiem cesarza Franciszka Józefa,

Szczepanik był na dłuższej audyencyi u ministra skarbu.

Zamach samobójczy wiedeński w Krakowie.

Kraków. Dzisiejszej nocy wykonała zamach samobójczy 18-letnia panna sklepowa, przybyła z Wiednia, niejaka Diembacher. Przyjechała tu przed kilku dniami. Prawdopodobnie wskutek zawodu w miłości przecięła sobie brzytwą tętnice u rąk. Pogotowie opatrzywszy ją, odwiezło do szpitala.

Teatr ludowy w Krakowie.

Kraków. P. Andrzej Olszeniak przebudowuje spaloną wielką fabrykę ślusarską przy ulicy Krowoderskiej na teatr ludowy. Sala będzie na 1000 miejsc. Przybudowuje się garderobę. Obok teatru będzie urządzony ogródek.

Wzmocnienie załogi w Tryście.

Wiedeń. Donoszą, że załoga trysteńska ma być wzmocniona o jeden pułk piechoty.

Duse we Wiedniu.

Wiedeń. Znakomita artystka włoska Eleonora Duse rozpocznie swoje występy w tut. teatrze Reimunda, dnia 1. kwietnia. Repertuar zapowiada dwie nowe sztuki Gabryela d'Annunzia: *Cita morta* i *Francesca di Rimini*.

Król angielski we Francyi.

Wiedeń. Donoszą tu ponownie z Londynu, że król angielski Edward VII. zatrzyma się *incognito* przez kilka dni w Paryżu w przejeździe do Cannes. Rząd francuski jest już podobno o tem przybyciu króla Edwarda uwiadomiony.

Odkrycie naukowe.

Berlin. W kołach uczonych omawiają żywo nowo odkryty środek przeciw zarazie piskowej i racicowej. Sprawę tę omówiono również w parlamencie.

Zamówienia torpedowców w Rjece.

Rjeka. Republika argentyńska i Francya poczyniły w tutejszej fabryce torpedowców znaczniejsze zamówienia. Celem kontrolowania zamówień przybędą tu specjalnie delegowane komisye.

Cholera w Medce.

Konstantynopol. Onegdaj stwierdzono w Medynie 70 wypadków śmierci wskutek cholery, wśród osób, należących do karawany przybyłej z Mekki do Medyny.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Nowy Jork. Na linii kolejowej Carleton—St. Antonio wykoleił się pociąg osobowy, poczem wagony poczęły się palić. 17 osób zginęło.

Po zamknięciu numeru.

Aleksander Michałowski, zaliczony powszechnie do grona pierwszorzędnych współczesnych pianistów, przybywa na zaproszenie Towarzystwa dziennikarzy polskich do Lwowa, i wystąpi tu raz jeden z koncertem w drugiej połowie b. m. Znakomity wirtuoz bawił ostatni raz w naszym mieście przed dwoma laty, wywołując mistrzowską grą swoją podziw i zachwyt ogólny.

Linia telefoniczna z Wiedniem znowu się dziś przerwała o godz. 1½, tj. właśnie w chwili, kiedy potrzeba telefonu dla pism popołudniowych jest najmniejsza.

Depesze handlowe z d. 8 b. m.

Wiedeń, 8 marca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.32 Renta majowa 101.66, Węgierska renta koronowa 97.35, Akcje kredytowe 99.2, Kredytowe węgierskie 711.—, Bank anglo-austriacki 295.—, Unionbank 569.—, Bankverein 463.—, Laenderbank 432.—, Kolej pań. 877.25 Lombardy 69.—, Elbenthal 473.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiay 334.—, Rima Muranya 494.—, Prager Eisen 1430.—, Losy tureckie 110.—, Ruble 254.—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 96 10, 4% listy zastaw. Banku kraj. 95.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk 95 10.

Uspokojenie słabe.
Berlin, 8 marca. O godzinie 12 m 30 notowano: Kredyty 2 050, Disconto Commandit 195.50

Uspokojenie słabe.
Wiedeń, 8 marca. (Giełda zbożowa)
Pszonica na wiosnę 9.24 do 9.25 pszenica na maj-czerwiec 9.35 do 9.36 na jesień —, Żyto na wiosnę 7.68 do 7.69, żyto na maj-czerwiec 7.63 do 7.65, na jesień —, Kukurydza na maj-czerwiec od 5.48 do 5.49, czerwiec-lipiec od — do — lipiec-sierpień od — do —, Owies na wiosnę od 7.74 do 7.75, owies na maj-czerwiec od 7.84 do 7.85, na jesień od — do —, Rzepak na sierpień-wrzesień od 12.85 do 13.— Olej rzepak na kwiecień-maj od — do — na wrzesień-grudzień od — do —.

Uspokojenie słabe.

Budapeszt, 8 marca. Pszenica na maj od 9.25 do 9.26, pszenica na październik od 9.23 do 9.24, żyto na kwiecień od 7.50 do 7.53, żyto na październik od 6.83 do 6.84, owies na kwiecień od 7.57 do 7.59, owies na październik od 6.12 do 6.14, kukurydza na maj od 5.19 do 5.20, kukurydza na lipiec od 5.33 do 5.35, Rzepak na sierpień 12.40 do 12.50.

Oferty mierne.
Chęć bez och.
Piętnie.
Uspokojenie słabe.

(Bank rachujący we Lwowie).

Lwów dnia 8 marca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszonica gotowa 8.75 do 8.90. Pszenica nowa — do — Żyto gotowe od 6.40 do 6.75. Żyto nowe od — do — Owies oboczny 7.1 do 7.40 Owies nowy od — do — Jęczmień pastewny 5.60 do 5.90. Jęczmień,

browar. 6.50 do 7.50 Rzepak nowy 13.25 do 13.50 Lnianka 10.75 do 11.25 Groch pastewny 7.50 do 7.75. Groch do gotowania 8.50 do 13 — Wyka 7.75 do 8.50. Bobik 6 — do 6.50 Hreczka 6.75 do 7.50. Kukurydza nowa 6 — do 6.25 Kukurydza stara — do — Chmiel za 56 kilo — do — Konieczyna czerwona 50 — do 65 — Konieczyna biała 60 — do 100 — Konieczyna szwedzka 60 — do 95 — Tymotka 28 — do 38.—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16.50 do 17.—; paritas Tarnopol na termin 16.25 do 16.50.

Uspokojenie co do żyta słabsze, jednak ceny obniżają się. W pszenicy tendencya również osłabia, natomiast ceny utrzymują się z powodu lokalnych zapożrzebowań.

Owies notuje się zwyżkowo.

Inne produkta notują niezmiennie.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 7 marca.

W ogólnej sytuacji tutejszego targu nie zaszła żadna zmiana i mimo niezwykle płynnego stanu pieniężnego, gdyż eskont prywatny zszedł już poniżej 2½%, odnosi się wrażenie jeśli nie zastoju, to w każdym razie zubożenia. Ruch jest bardzo umiarkowany, obroty nieznaczne, tendencya jednak pozostaje niezmiennie pewną.

Nawet co do montauów nastąpiło wzmocnienie usposobienia, a wiadomość, że posłowie styryjscy urządzili prezydenta ministrów o danie odpowiedzi na interpelację w sprawie pomnożenia kapitału akcyjnego austriackich alpinów, nie wywołało większego wrażenia.

Przy ogólnej rezerwie wyróżniły się nieco większem zainteresowaniem akcje kolei państwowej północno-zachodniej i nadłabskiej z uwagi na z coraz większą stanowczością występujące pogłoski, że sprawa inkamerowania tych kolei ma w parlamencie przyjąć na porządek dzienny jeszcze przed specjalnym budżetem ministerstwa kolejowego. Nie mniej jednak jest dość dziwnem, dlaczego spekulacya przywiązuje do tej wiadomości tak wielką wagę, która, gdyby się nawet sprawdziła, może mieć tylko wartość teoretyczną, bo rząd w dzisiejszych warunkach ma stanowczo za dużo kłopotu, aby mógł dobrowolnie brać na swą odpowiedzialność załatwienie tak trudnej i zawiłej sprawy.

Z tego punktu widzenia przedstawia się zwykła akcja kolejowych wcale nieuzasadnioną, a jest nią jeszcze mniej z uwagi na stan tegorocznych dochodów, pozostających dość znacznie w tyle za cyframi zeszłorocznymi. Jedyny dzień targu, przedstawiający istotną i niewykombinowaną wartość są renty państwowe i walory, stale oprocentowane, których dalsze i znaczniejsze powodzenie nie jest nawet zawisłem od kwestyi, kiedy Bank austro-węgierski przystąpi do ponownego obniżenia stopy procentowej.

Galicyskie Towarzystwo gospodarskie.

Walne zgromadzenie Rady ogólnej tego Towarzystwa odbędzie się 11 i 12 b. m. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań dorocznych jest wybór pierwszego wiceprezesa w miejsce ustępującego dra Tadeusza Pilata, czterech członków komitetu i wybór komisji rachunkowej, nadto zaś referaty następujące:

I. Projekt rządowy do ustawy o ubezpieczeniu urzędników i sług gospodarczych. (Referenci: pp. dr. Steczkowski i Rozwadowski).

II. Organizacya dostaw do magazynów wojskowych przez rolników z uchyleniem wszelkiego pośrednictwa. (Referenci: pp. Breuer Jan i Frommel Juliusz).

III. Rezultaty dziesięcioletniej akcyi Komitetu, osiągnięte na polu hodowli inwentarzy. (Referent: p. Brykczynski Stanisław).

IV. Obecnie praktykowany wymiar należności przenośnych od własności ziemskiej. (Referent: dr. Skalkowski Tadeusz).

V. Wnioski oddziałów:

a) Oddziału tarnopolskiego: 1. w sprawie zmiany terminu ćwiczeń armii w strzelaniu ostrymi nabojami; 2. w sprawie zmiany sposobu obliczania wynagrodzenia za szkody, wyrządzone przez armię podczas ćwiczeń. (Referent p. Podlewski Leon); 3. w sprawie sprzedaży wybrakowanych klaczy i młodzieży ze stad rządowych po niższej cenie rolnikom-hodowcom i 4. w sprawie urządzania corocznych licytacji zbiorowych na konie. (Referent p. Podlewski Ignacy).

b) Oddziału lwowskiego: w sprawie urządzania corocznych wystaw i jarmarków na nasiona zbóż, traw, roślin pastewnych i wszelkich warzyw. (Referent p. Stanisław Komornicki).

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. J. Moszkowicz

przeniósł się z Tarnopola do Lwowa, ulica Krasińskich 8, ordynuje od 3 do 5 godz. 1877

Linon z atlasem 65 ct.

do złr. 6.80 za metr

jakoteż jedwab „Henneberga” czarny, biały i kolorowy na bluzki i suknie od 60 cent. do złr. 14.65 za metr. **Absolutnie wolne od cła**, gdyż za ofrankową przesyłkę materij opłacam cło we własnem biurze cłowym na austr. granicy.

Ślubny jedwab	od 65 ct. do zł. 14.65
Jedwab damaste	od 65 ct. do zł. 14.65
Jedwab Bast na suknie	od zł. 8.65 do 42.75
Jedwab fularowy	od 60 ct. do zł. 3.65
Balowy jedwab	od 60 ct. do zł. 14.65
Jedwab Grenadyna	od 80 ct. do zł. 7.65

za metr. — Wzory odwrotnie. — Podwójne porta do Szwajcaryi. 331

G. HENNEBERG,

zagraniczny c. k. nadworny dostawca. — Zürich.

Dr. A. PFAU

ekarz szpitala powszechnego ordynuje od 3—5 pop. ulica Sobieskiego 47. 711

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 1125
ulica Jagiellońska nr. 1 la, 2 piętro.

Lekarz dentysta P. SCHNITZER

plac Halicki 14. leczy i operuje wszelkie choroby jamy ustnej, wykonuje plomby i sztuczne zęby w kauczuku i złocie bez płyty, urządza na sposób lekarzy wiedeńskich i paryskich dla dzieci od 5 do 15 lat **Abonament roczny** w ratach miesięcznych, który obejmuje: leczenie, plombowanie i czyszczenie zębów. 2254

Zakład Dr. Eug. Piaseckiego

dla gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu, ulica Trzeciego Maja 1. 2. — Ordynacya od 2—4. Dla zdrowych gimnastyka higieniczna Prospekta na żądanie. 2205

Konces. Zakład zastawniczy w Jarosławiu

udziela pożyczki na przedmioty wartościowe i przyjmuje zlecenia pocztą. 2101

Adolf Honkiszewski

malarz, przeprowadził się na ulicę Łyczakowską 1. 51. 2146

Ostrzegamy, że p. Juliusz Wagner nie ma upoważnienia do zawierania interesów w naszym imieniu i w żadnym stosunku handlowym z nami nie stoi. 2180 1 Stachiewicz i Abryzowski.

MYDŁO IMCI PANA

ZABŁOCKIEGO

Najlepsze mydło toaletowe

wyrobu Lwowskiej Fabryki Chemicznej

„T L E N”

Do nabycia we wszystkich aptekach drogneryach i pierwszorzędnych sklepach. Cena zwyczajnie 40 groszy — zbytkowne 1 korona za sztukę. 18

Hotel George'a

426

ma każdego czasu do dyspozycyi na wesela obiady i wieczorki tańcujące, elegancko urządzony lokal, składający się z jednej sali z fortepianem i dwóch pokoi. Bufet i kolacje po cenach odpowiednich do umowy przyjmuje Zarząd restauracyi.

Kulmbachskie

piwo oryginalne, Konrada Kisslinga. Zastępstwo na Austrii i główny skład W. MORKOWSKI, Wiedeń I., Schottenring Nr. 6. — Wysyłka beczkami lub we fiaskach. 1510

OŚWIADCZENIE.

Wobec rozsiwianych ze strony firmy Mödlingskiej wiadomości, że z Karsbadu doniesiono, że do Galicyi w ogóle obuwia nie wysyłają, oświadczamy niniejszem, że mamy jedyne zastępstwo obuwia Karlsbadzkiego od firmy Maurycy Berger w Karlsbadzie. Sprostowanie fałszywego telegramu umieszcimy w stosownem miejscu. 2250 1

Firma: Adolf Lonker

jako zastępca „BERGERA” w KARLSBADZIE.

Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe

„LE GRIFFON”
Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie
tutkiz cygaretowe.

KOKS
z węgla gazowych
najlepszy materiał do opał poko-
jowego jak i celów kowalskich
dostarcza 2064 3-2
Zakład gazowy miejski
we Lwowie.
100 kg. loco gazownia 3 kor.
Przy odbiorze 150 kg. na raz dostawa do
pomieszkania P. T. odbiorców we Lwowie
bezpłatnie. — Przy odbiorze 10.000 kg.
koku ceny niższe. — Cenniki na żądanie.



Mauthnera
polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 il-
stracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go
na żądanie darmo i oplatnie 1986
Edmund Mauthner
Cesarsk. i król. Nadworny Skład Nasion
Budapeszt, ulica Rottenbillera 1. 3.

Oferuje do poręcz drogowych
stalowe rury 52m/m zewnątrz za metr bieżący — kor. 65 h.
gotowe poręcze z słupkami z rur „ 2 „ — „
„ „ „ z trawersów za m. bież. 2 „ 40 „
oprócz tego:
żelazne parkany 2 metr. wysokości z siedmiu
drutami kołczastymi cynk. za metr bieżący 2 „ 50 „
rury używane 52m/m zewnątrz z mufkami do
wodociągów za metr bieżący — „ 80 „
925 **E. PAULUS — Gorlice.** 40—6

Założono r. 1839.
Najstarszy czeski skład nasion
Wacław Petzold
Praga I. ul. Havirska 394.
W dziale nasion:
Poleca wszelkie nasiona gospodarskie, jarzynowe,
kwiatowe, rzep pastewnych, nasiona leśne i owcowe,
mieszanki traw.
Cebule kwiatów i sadzonki, prawdziwe
Haarlemskie i Genewskie. 1921-3

W dziale ogrodowym:
Słynne w świecie kalafiory i róże klatowskie.
Wszelkie sadzonki jarzyn i kwiatów. — Drzewka i krzewy
owocowe, osobliwości drzewka ozdobne szpilkowe, „konifery”
sadzonki żywopłotów, sadzonki leśne itd.
Rosliny wodne własnego chowu.
Przy wszelkich nasionach ręczę za zupełną zdolność kieł-
kowania i prawdziwość rodzaju.
Cenniki z obszernymi opisami zasylam daremnie i oplatnie.
Proszę adresować wyraźnie:
Wacław Petzold, Praga I. ul. Havirska 394.



KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY z RĄCZKĄ

Monopol Herbata z Rączką zawsze świeża i doskonała.
Przez bezpośrednie stosunki z rynkami w Londynie i w Chinach nabywa się
tanie. Transport w całych wagonach i zbyt w kraju największy.
Po cenach oryginalnych prawie wszędzie do nabycia, proszę tylko żądać Her-
baty z Rączką, a gdzie nie ma proszę pisać wprost do
54 2

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.



Na sezon wiosenny i letni!
Materie wełniane i jedwabne na suknie damskie, batysty, kretony,
zefiry, piki i woale, w najnowszych kolorach i tkaniny, płótna
i szirtingi, stołowe białizny z pierwszorzędných fabryk, oraz ma-
terie na meble w największym wyborze — poleca najtaniej
MAJER WIDRICH 2007 2
Lwów. — ulica Żółkiewska — Lwów.

DOM IMPORTOWY 1358 3
Teresy Rawicz w Tryeście
wysyła pocztą oplatnie:
5 kg. Pomarańcz czerw. najlepszych za k. 3-20
5 kg. Kawy Ceylon (specjalność) „ 14-90
5 kg. Kawa Jawa złota prawdziwa „ 14-70
5 kg. Kawa Mocca arabska (najlep.) „ 15-30
5 kg. Kawa Santos-Prima „ 11-37
Cenniki darmo i oplatnie.
Korespondencya w języku polskim.

**W chorobach pęcherza
moczowego i innych**
tym podobnych dolegliwościach
są najbardziej rozpowszechnio-
nym i najlepszym środkiem
kapsułki tarolinowe (na-
zwa zastrzeżona), które można
zażywać, nie przeszkadzając
sobie w codziennych zajęciach,
należy żądać zawsze Grötz-
Nera kapsułek tarolinowych
a wszystkie rzekomo skutecz-
niejsze środki stanowią do-
rzucać należy. 50 kapsułek:
11 z olejem santalowym, 3 z salo-
lem, 3 z ekstraktem Kubeba.
Cena 3 korony. Do nabycia
w aptece Piepesa Poratynskie-
go. Lwów, Plac Bernardyński.
31

Bracia Semmariva
właściciele Zakładu szań-
czno-ogrodniczego w Ge-
nui we Włoszech,
specjaliści kultury
róż, kamelij, goździków, fioł-
ków etc. etc., dostarczają co-
dziennie świeżo ścięte kwia-
ty handlowe do robien-
ia bukietów i wieńców, jak
niemniej dostarczają wszelkich
gatunków liści do dekoracyi
i wieńców. Kwiaty wytrzymu-
ją podróż, są trwałe. — Zamó-
wienia można wysyłać w ję-
zyku polskim. 1727 10-6

Prawdziwe marmury, syenity, granity etc.
w różnych kolorach i gatunkach do celów architektoni-
cznych i użytkowych w blokach lub płytach surowych,
jak również w zupełnie wykończonych, podług własnych
lub danych rysunków, ogółem wszelkie wyroby w tych
materiałach, poleca 1365 6 3

F. M. ZŁOTNICKI
Lwów, Pasaż Hausmana 8.
zastępca towarzystwa tyrolskich marmurów Fritz Zeller
i Sp. w Wiedniu. Różne wzory, gotowe wyroby i próbki
na składzie.

PARKIETY
i posadzkideszczukowe
oraz 1923
wszystkie wyroby stolarskie
jako to:
drzwi, okna, stoliki ogro-
dowe, krzesła itp. itp.
poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Nowość
Co piątku Ryba po żydowsku.
Co soboty Prąska szynka z pi-
reem grochowym.
Również zaprowadziłem oprócz
dużych i małych poręczy:
Szyneł wiedeński 20 ct.
Mały Roefstaech z jajem 25 „
„ kotlet naturalny 20 „
Kiełbasa gorąca z ka-
pustą 12 „
Wódki, Likieru, Rosolis i Na-
lewkę wyrobu Jana Muszyń-
skiego.
Miody janowski i tarnopolski.
Wina białe i czerwone gwa-
rantowane naturalne za litr
od 80 h począwszy.
Obiady w abonamencie 80 h.
Miód a la Malaga, Szampanów.
1 k 30 h. — bardzo stary
2 korony
Z poważaniem
Naftula Toepfer
Po teatrze gorąca kolacya
co dziennie. 1293

Aptekarza Schneidra
HERBATA na
KASZEL
i proszek na katar
z apteki St. Georg
Wiedeń, V. 2, Wimmergasse 33.
sporządzone według le-
karskiego przepisu, dzia-
łają dobrze na organy
oddechowe, rozluźniają
śluz, łagodzą kaszel, usu-
wiają zachrypnięcie i łas-
kotanie w gardle.
Proszek 50 ct., należąca
do tego herbata 50 ct.,
pocztą o 20 ct. więcej
za opakowanie (bez por-
ta). Mniej od 2 paczek
nie wysyła się pocztą.
Apteka St. Georg, Wie-
deń, V. 2, Wimmer-
gasse 33.
We Lwowie w aptekach: Mi-
kolascha, Ruckera i Sp. i
St. Krzyżanowskiego.
Proszę uważać na markę
ochronną apteki St. Georg.
Inserat należy wyciąć i
schować. 1512 2

Wyciąg z cennika
kąpieli leczniczych
K. Bratkowskiego, ul. Skrzyńskiego.
Aromatyczne za 25 kap. zł. 35
Borowinowe „ 46
Gazowo-solank. „ od 48—58
Jodowe „ 35
Żelaziste „ 35
Igliwiowe „ 31
Solankowe „ 31
Lubienieckie „ 26
Truskawieckie „ 27
Iwonicke „ 28
Rymanowskie „ 28
Czyste I. klasy „ 1 korona
1601 10—3

Tylko
ul. Kopernika 12.
I-rzędny zakład
chemicznego czyszczenia i
odnawiania ubiorów męskich
i damskich we Lwowie. Na
żądanie czyszczyć ubiory za
pomocą aparatów w przecią-
gu kilku godzin
Szymon Weiss
2021 10—2

ZEGARKI 2255 3
GENEWSKIE kieszonkowe, PODRÓŻNE, PENDU-
LOWE, BUDZIKI oraz generalne zastępstwo na Ga-
brię zegarków PATEK, PHILIPPE i Sp — poleca
w wielkim wyborze i cenach najniższych
W. GRABIŃSKI, Lwów, ulica Halicka 16.
Magazyn prowadzony w dawnym zarządzie.